



Polecamy:

■ **POLITYKA w... majonezie** (str. 6-7)
■ **Czy POLICJA nam pomoże?** (str. 6-7) ■ **Korespondencja z HAMBURGA** (str. 1-6,7)

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR 41 (1744)

12 PAŹDZIERNIKA 1990 R.

CENA 400 ZŁ

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672

Skąd pieniądze na kampanię wyborczą?

Czy ministrowie Hall i Woźniakowski będą pobierać zasiłek dla bezrobotnych?

„Solidarność” Małopolska udzieliła poparcia kandydaturze Lecha Wałęsy na prezydenta RP, ale jednocześnie w uchwale z 5 bm. Zarząd Regionu oświadczył, że nie będzie udzielał finansowego wsparcia kampanii wyborczej, gdyż fundusze związku powinny służyć wyłącznie działalności statutowej.

7 bm. w Krakowie odbyło się spotkanie osób popierających kandydaturę Tadeusza Mazowieckiego na prezydenta i zawiązało Krajowy Komitet Wyborczy, w skład którego weszło wiele znanych osób. Szefem akcji wyborczej został **Henryk WOŹNIAKOWSKI**, który w związku z tym zrezygnował

z funkcji dyrektora generalnego w URM. Dymisję złożył również minister **Aleksander HALL**, który kampanię wyborczą na rzecz swojego dotychczasowego szefa uznał za najważniejsze zadanie.

Zadzwoniłem do rzecznika prasowego Komitetu **Adama Szostkiewicza**, którego jeszcze w poniedziałek tuż przed wyjazdem „dopałem” w Krakowie. Na pytanie o źródła finansowania kampanii wyborczej odpowiedział, że ma być utworzone konto bankowe, na które będą wpływały darowizny od obywateli. Sam wyjeżdża do Warszawy i stoi przed wieloma znakami zapytania, takimi, jak gdzie będzie urzędował i skąd będzie otrzymywał środki finansowe na kampanię.

Jacek Kuroń, który również zgłosił akces do „szero-

kiego Komitetu Wyborczego Mazowieckiego, na spotkaniu w warszawskiej „Riwierze” oświadczył, że Komitet ten weźmie kredyt bankowy, który spłaci rozprawdzając cegielki.

W sytuacji, kiedy przepisy zabraniają korzystania przy kampanii prezydenckiej ze źródeł zagranicznych, nasuwa się wiele pytań i wątpliwości. Czy kandydat na najwyższe stanowisko w państwie nie wykorzystają swoich możliwości organizacyjnych i pełnionych funkcji dla sfinansowania swojego wyboru?

(sp)

Młody chłopak przemysłka przyportowa ulica. W świetle ulicznych lamp falują jego długie jasnoblonde włosy. Mija grupkę głośno i wyzywająco zachowujących się młodych ludzi, być może jego rówieśników. Jakas niefor-

Hamburg nocą

Korespondencja własna

tunna uwaga z ich strony. Jakas zaczepka i... blondas odrzuca na bok rower i już jest obok wyrostków. Uderzenia szarpaniny. Od chłopaków dystansuje się jedynie na odległość wyciągniętej ręki, z wycelowanym pistoletem.

Przeczanka, szybki manewr. Wyciąga lewą rękę nie dopuszczając do siebie chłopaków. Prawa ręka wykonuje ruch za kurtkę. Błyskawicznie ukrywa pistolet i już alarmuje o zaistnieniu przez krótkofalówkę. Odwracam głowę, nie chcę patrzeć, jak tego walego

CIAG DALSZY
NA STR. 6-7

Komisja Rady Pracowniczej HTS powołana do zbadania działalności KS Hutnik i W-97 skończyła swe prace w czerwcu. Potem współpraca na linii Zarząd klubu — Rada miała być kontynuowana i w hucie czekali na propozycje tegoż gremium, dotyczące rozwiązania problemów funkcjonowania nowohuckiego sportu. Czekało, czekali i doczekano się kilku prób o... dofinansowanie klubu. Zarząd, jak twierdzą członkowie komisji, nie zgłosił dotychczas żadnych innych propozycji.

Ta sprawa była między innymi powodem zwołania zebrania komisji, które odbyło się w ub. piątek 5 bm. Szkoda jedynie, że w spotkaniu uczestniczył tylko jeden członek zarządu Hutnika. Jak na razie bowiem niewiele mimo

slugowa oraz zawniekowano zmiany dotyczące przynależności klubowej i statutu. Szczególnie ta ostatnia sprawa wzbudziła szeroką dyskusję. Kto ma bowiem decydować o polityce ekonomiczno-kadrowej i kierunkach rozwoju klubu?

Pilkarze otrzymają pomoc od HTS

Sportowe porady od... Rady

planów zmieniło się w samym klubie. Nadal huta płaci podatki i utrzymuje obiekty, a sportowy kołos aczkolwiek na mocno glinianych nogach z Suchych Stawów wpisał do swego statutu sformułowanie „awansujące” HTS na głównego sponsora. Słowem nadal bez zmian?

Aby znormalizować sytuację, podczas spotkania zgłoszono kilka propozycji. Mówiono o konieczności dokonania rachunku kosztów, o oczekiwaniu na systemowe rozwiązania wobec sportu, zasugerowano zarządowi większe zainteresowanie się działalnością handlowo-u-

walne zebranie, w skład którego wchodzi m. in.: pracownicy etatowi Hutnika, czyli trenerzy i zawodnicy? Stwierdzono, że te osoby nie mogą być członkami klubu. Ta grupa winni tworzyć sympatycy, kibice, których przybywa i którzy nieraz do dobrowolnie opodatkowują się na rzecz klubu. Oni powinni mieć głos decydujący w sprawach dla Hutnika najistotniejszych, a nie... korzystać ze zniżkowych biletów. Omówiono także kwestie własnościowe, dotyczące terenu, na którym stoja obiekty

CIAG DALSZY NA STR. 3

14 października
„Dzień Edukacji
Narodowej”

**Kiedy
szkoła**

„na szóstkę”?

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ — odświętny od kwiatów wręczanych pedagogom, ciepły od serdecznych życzeń. A jednak ten odświętny nastrój nie przesłania codziennych kłopotów oświaty: niewystarczającej bazy materialnej i kłopotów finansowych nauczycieli. Nadal bowiem średnia nauczycielska pensja pozostaje w tyle za „średnią” krajową.

Od 8 lat mówi się o konieczności wybudowania szkół podstawowych w os. 2. Pułku Lotniczego, gdzie mieszka

ponad 1200 dzieci! Być może prace budowlane uda się rozpocząć tam nareszcie w tym roku — przeznaczono na ten cel miliard zł. Samozarnie posuwa się budowa szkoły w os. Oświecenia. Nie najlepszą sytuację w os. Czyżyny i Kolorowym rozstrzygało przywrócenie placówki w dawnym MDK im. J. Korczaka, ale i tak Szkoła Podstawowa nr 103 w os. Kolorowym pozostaje jedną z najbardziej „zagęszczonych” placówek oświatowych. Podobnie na dwie zmiany, do późna pracuje Szkoła Podstawowa nr 52 w os. Dywizjonu 303. Przy tej niewystarczającej bazie (nie ma szkoły, która by pracowała tylko na 1 zmianę!) konieczne jest odzyskanie dla oświaty kolejnych placówek: w os. Willowym, gdzie dziś mieści się Biblioteka Peda-

CIAG DALSZY NA STR. 8

Jak Tadeusz Sendzimir widział przyszłość hutnictwa?

Na pytanie o wizję hutnictwa, patron naszej Huty tak odpowiedział redaktorowi Olgierdowi Budrewiczowi w miejscowości Jupiter na Florydzie kilka lat temu:

„Kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie zaprzestanie się w ogóle przewożenia rudy na większe odległości. W miejscu wydobycia będzie się preparować żelazny pyłek pod ciśnieniem i w ten sposób uda się, być może, całkowicie wyeliminować etap wytapiania. Żelazo będzie czystsze i wyższego gatunku. Naturalnie pociągnie to za sobą konieczność reorganizacji całego ogromnego przemysłu. Już teraz można zaobserwować wysiłki ograniczenia kosztownego i kłopotliwego transportu Stalownie przenoszą się do portów.”

CIAG DALSZY NA STR. 4

Wiadomości

PROWOKACJA Z BAGDADU? Krwawe starcia w Jeruzolimie, podczas których zginęło ponad 30 Palestyńczyków, są według niektórych źródeł inspirowane przez Irak. Ma to na celu większe zaangażowanie się sił palestyńskich po stronie Husajna i rozszerzenie konfliktu w rejonie Zatoki Perskiej. Jak na razie, jeżeli jest to naprawdę robota dyktatora z Bagdadu, to plan mu się udał. Ugrupowania nie tylko z terenu okupowanej przez Izrael od 1967 r. Jeruzolimy wezwały do odwetu na rządzie w Tel-Awii. Skorzystał z tego skrupulatnie sam Husajn, grożąc atakiem dalekosiężnych rakiet na państwo żydowskie.

TRWAŁE POJEDNANIE Z KILKOMA NIEWIADOMYMI. Deklaracje uzupełnione przez wschodniemieckich polityków rządu Niemiec na razie pełne są wdzięczności i podziękowań. Także nam. Kanclerz Kohl mówi o pojednaniu, trwałych fundamentach i gwarancjach dotyczących naszej wschodniej granicy. Chętnie byśmy też usłyszeli cośkolwiek o sprawie Prus Wschodnich, tym bardziej, że ekonomiczno-polityczny gest

z naszej strony, czyli bezwizowe wjazdy do Polski posiadaczy dawnych NRD-owskich paszportów do czegoś zobowiązuje.

ODPORNA PANI PREZIDENT. Kobiety będące w Azji u steru władzy są w nie lada opałach. Pani premier Bhutto w Pakistanie oskarżona o korupcję i nepotyzm, musiała się pożegnać ze stanowiskiem, czeka ją proces sądowy, jej koleżanka z Filipin Corazon Aquino jest bardziej wytrzymała. Zorganizowana kilka dni temu rebelia przez zbuntowanych oficerów objęła jedną z wysp. Jest to już 6 próba obalenia rządów twardej damy z Manilli. Naszemu przyszłemu prezydentowi polecić można mimo polityczno-klimatycznych różnic korepetycje u pani Aquino. Sądząc po postępującej brutalizacji naszego życia politycznego, może to być potrzebne.

AGITACJA NA MSZY? Zniesienie z inicjatywy chadeków zakazu agitacji politycznej (a więc też wyborczej) w miejscach kultu religijnego przeszło obok innych spraw prawie niezauważenie. Kiedyś krytykowano indoktrynację w wojsku, policji, szkołach, zakładach pracy,

teraz zastąpić ma te miejsca kościoły i sale katechetyczne. Czy naprawdę komuś zależy na tym, aby ludzie odwrócili się od swoich parafii, wysłuchując politycznych pogadanek z ambony? Następnym krokiem to ks. Orszulik w roli rzecznika rządu.

**W LONDYNIE TEŻ RY-
WALIZUJĄ.** My tu, w kraju, liczymy kandydatów na prezydencki fotel, a w Londynie okazuje się, że kampania na całego. Dwóch prezydentów na uchodźstwie R. Kaczorowski i J. Nowina-Sokolnicki nie mogą dojść, kto jest kto. Chcą nawet, aby ich spór o prezydenckie insygnia rozstrzygnął warszawski Trybunał Konstytucyjny. Proponują losowanie, albo wspólne telewizyjne „Interpelacje” z udziałem generała Jaruzelskiego w ławie opozycji.

BEZPIEKA ZA KRATKA. Aresztowanie byłego szefa MSW, szarej eminencji komunistycznej elity M. Milewskiego — to wydarzenie z cyklu tych sensacyjnych. W Moskwie zdegradowany gen. KGB Kaługin procesuje się z szefem radzieckiej bezpieki i prezydentem, u nas były minister ma odpowiadać za korupcję, a generałowie Cia-

Świat i Polska

stoń (b. wiceminister MSW) i Piatek (szef „ostawionego” departamentu IV MSW) są podejrzanymi o nakłanianie i kierowanie realizacją zabójstwa ks. Popiełuszki. Jak stwierdził rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości przewidywane są dalsze aresztowania. Na taką aferę kilku pamiętliwych czekało od lat...

**WYŚCIG DO BELWEDE-
RU.** Ostatnie badania CBOP-u wykazują, iż Wałęsa ma blisko 16 proc., a Mazowiecki 16 proc. poparcia wśród respondentów. Moculski, wspólnie z Korwinem-Mikkem twierdzą, że będą trzecią siłą. Siła-Nowicki nie ma do tego pretensji, a Cimoszewicz z PKLD na wieść o swej kandydaturze wrócił zza oceanu. Na razie wszystko kręci się jednak wokół dwóch kandydatów: przewodniczącego i premiera-doradcy. Oto ostatnia ocena francuskiego „Liberation”:

Obu kandydatów łączy nie mają programu wyborczego. Ani Wałęsa: „Wasze życiem moim programem”, ani Mazowiecki: „Będę robił to co ty chcesz”.

**NOTY, WYPOWIADY,
CYTATY** (aprezydenckie). „Jeszcze do słowa kapitalizmu nie dał pokutuje w naszym państwie i rządzie. Wszelkie reformy pod tym względem bije kraj, który ani słowem podczas wywiadów telewizyjnych pogadań nie zajął się o tym, jak pracować, jak zarabiać, a tylko powiada, jak i gdzie dostać państwa zasiłki” (S. Kisielewski). „Już czas zerwać z ideologiczną wizją „Solidarności”. Jest już ona piękna, wyspana, dziewicza, stała się dojrzałą, biętą ze wszystkimi swoimi dolegliwościami” (S. Grabowski).

Huta

Tydzień

PRODUKCJA. Oto wyniki produkcyjne poszczególnych zakładów huty do 9 bm.: ZK — 101 proc., ZS — 98, ZH: stalownia martenowska — 117, konwertorowa — 109, G-1 — 132, G-2 — 126, ZW: kesiska — 81, kesy — 87 proc., profile — 117, drut — 90, taśma — 105, ZB/B-1 — 105 proc., B-2 — 142, ZZ — 101, P-1 — 104, P-2 — 90 proc. zakładanego planu.

REMONTY. Nadal trwa remont konwertora nr 3, w związku z tym więcej surowców kierowanej jest na stalownię martenowską.

AWARIE. 3 doby trwał postój walcowni drutu z powodu awarii pieca przepychowego.

Solidarność polsko-szwedzka

Już kilka lat trwają przyjacielskie kontakty pomiędzy działaczami „Solidarności” Zakładu Transportu Kolejowego HTS a organizacją „SOLIDARITET EKSJÖ” ze szwedzkiego miasta Eksjö.

Sierpniowa wizyta Annie-Elle Erlandsson — przewodniczącej organizacji, Christine Svensson oraz Anki i Tommy Gustafsson była kolejnym spotkaniem — poprzednio bowiem działacze „SOLIDARITET EKSJÖ” gościli w Nowej Hucie na uroczystości poświęcenia Sztandaru Związku NSZZ „S” ZT rok temu. Ale wzajemne odwiedziny to nie wszystko. W ciągu ostatnich lat Szwedzi służyli Polakom pomocą materialną i wsparciem moralnym. Rów-

nież podczas ostatniej wizyty delegacja szwedzka przekazała dary dla Hutniczego Koła „Dać Szansę”. Stąd leki, kompresy, pieluszki jednorazowe, 4 składane wózki inwalidzkie, 5 specjalnych wózków z bagażnikiem, kule, laski, o dzież trafiły dla chorych z koła „Dać Szansę” w os. Stalowym. Szwedzcy przyjaciele obdarzyli także KZ NSZZ „S” ZT — elektrycznymi maszynami do liczenia i powielaczem.

Wolne miejsca w Koninkach, Bartkowej Krynicy i Zakopanem

Jeśli ktoś ma jeszcze kilka dni urlopu i chciałby odpocząć, może skorzystać z oferty Wydziału Wczasów i Kolonii HTS. Okazuje się, że nie brakuje jeszcze wolnych miejsc na siedmiodniowych turnusach w Koninkach, Zakopanem i Bartkowej. Do Koninek można pojechać na wczasy 26 listopada lub 4 i 12 grudnia. Do Zakopanego zapraszają już od 3 listopada do 13 grudnia, a Bartkową proponuje dwa turnusy: 24 i 31 października. Wydział Wczasów i Kolonii proponuje także miejsca na 21-dniowych turnusach leczniczych w „Walcowniku” w Krynicy. Do wyboru wyjazdy 23 bm. lub 14 listopada. Obowiązującą w Krynicy opłatę miejscową będzie pokrywać za kuracjuszy i wczasowiczów Zakład Usług Socjalno-Bytowych. (Jack)

Myśleć do przodu

konywane dla siebie i na rynek, o czym sygnalizowałem w ubiegłym roku, a co niedawno podniósł w swojej wypowiedzi na lamach „GNH” dyr. R. Kaczor. Drugą grupę w produkcji blacharki samochodowej dla fabryk samochodów w Polsce, a może i dla innych, oraz na nienasycony rynek w te elementy.

Zamiast dostarczania do fabryk samochodów naszej surowej blachy, można by z niej wytwarzać w hucie wszystkie potrzebne karoserii, jak: białniki, dachy, drzwi, pokrywy, podłogi itd., które po zakonserwowaniu i zapakowaniu byłyby wysyłane do fabryk samochodów do montażu jako gotowy produkt bardziej opłacalny niż surowe blachy. Poza tym zwalniane obiekty byłyby wykorzystane oraz znalazłoby się zajęcie dla pracowników huty, których przewidziano do zwolnienia.

Już teraz należałoby zawrzeć odpowiednie umowy z fabrykami samochodów, od którego roku huta po przystąpieniu się do tej produkcji przestałaby wysyłać blachy karoseryjne. Uważam, że w odpowiednim czasie należałoby oddać od fabryk samochodów urządzenia (prasy) do tłoczenia elementów karoserii, aby się mogły zamortyzować, a fabrykom samochodów zwolniłaby się powierzchnia dla zwiększenia liczby produkowanych samochodów bez budowy tam nowych obiektów.

O tych przyszłościowych sprawach należy, moim zdaniem, tylko myśleć, ale już konkretnie zadziałać, co poddaje pod uwagę odpowiednich komórek huty.

Albin KSIENTYŃSKI

„ORBIS” Nowa Huta

os. Centrum B 8,
tel. 44-22-31

PROponuje:

- ☐ pośrednictwo paszportowe i wizowe;
- ☐ ubezpieczenie „Warta”;
- ☐ wyjazdy (indywidualne i grupowe) do ZSRR, Wiednia, na Węgry (Miskolc);
- ☐ przedświąteczny rejs do Hamburga
- ☐ Sylwester na Węgrzech

Sprzedaż ziemniaków

Zakład Usług Socjalnych informuje, że prowadzi półhurtową sprzedaż ziemniaków (100 kg — 25 000 zł) i cebuli (1 kg — 600 zł). Punkt sprzedaży znajduje się jak w latach ubiegłych (tj. były plac ZOMO, nowo wybudowana baza hotelowa, za ogrodzeniami huty i bazy MPK, wejście od strony „Elektromontażu”). Sprzedaż codziennie (z wyjątkiem świąt) w godz. 10-17, tel. aut. 70-58. Ceny niższe niż na placach targowych. Zapraszamy wszystkich do naszego punktu.

Ośrodek Kultury HTS (ul. Majakowskiego)...

...przyjmuje jeszcze zapisy na naukę gry na pianinie i gitarze oraz naukę języka niemieckiego dla młodzieży i dorosłych.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć pod nr. tel.: 44-27-65 i 44-34-44 wew. 39

Sportowe porady od... Rady

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
sportowe w Mogile. Co do tego, że jest to obszar będący kiedyś własnością ówczesnych cystersów nie ma wątpliwości. Istnieje jedynie tzw. kompetencyjny bałagan utrudniający mocno wyjaśnienie tej istotnej sprawy. Na razie wstępnie ustalono, że około 5 ha gruntu (pomiedzy murem klasztornym

a koroną stadionu) zostanie oddane cystersom.

Komisja ustaliła także kwestie związane z pomocą finansową dla sekcji piłki nożnej. Ma być ona wypłacana w formie darowizny celowej jako nagroda za gre. Odciążyć by to miało inne pierwszoligowe sekcje finansowane przez Zarząd Klubu. (mar)

Posiedzenie Rady Pracowniczej

Posiedzenie Rady Pracowniczej, które odbyło się w dniu 10 bm., poświęcone było w pierwszym rzędzie sprawom współpracy Rady z rektorem HTS. Obrady byłyby się przy drzwiach zamkniętych.

Przy otwartej kurtynie podjęła uchwałę o zwolnieniu z pracy: M. Dunina-Markowska, szefa Biura Organizacji, Zarządzania i Kontroltrybie natychmiastowym zwolnieniu mu wszelkich pełnomocnictw — na podstawie przedstawionych materiałów dowodowych. (R)

W wydarzenia ostatniego tygodnia wskazują na to, że kampania do urzędu prezydenta rozpoczęła się na dobre, choć są tacy, którzy uważają, że trwa ona co najmniej od pół roku. W takim właśnie kontekście umieszczają mniej lub bardziej udane ataki na Wałęsę u nas i w oublikatorach zagranicznych trwające od pewnego czasu. Stronicy Tadeusza Mazowieckiego uznają za jeden z elementów przedwcześnie rozpoczętej kampanii wyborczej książeczkę Piotra Wierzbickiego. Czymże jest jednak wydana jedynie w 10 tys. egzemplarzy „BITWA O WAŁĘSĘ” — nawet jeśli jej przedrukiem powiększamy grono czytelników — w porównaniu z potężną siłą radia i telewizji, będących przecież pod kontrolą rządu, jaką dysponuje druga strona?

KRH, jako największej komisji zakładowej „Solidarności”, zawsze oddanej idei solidarnościowego ruchu i wiernej jego animatorowi.

Ale to nie jedyne biuro wyborcze Lecha Wałęsy w Krakowie. W tym samym dniu przy Pl. Szczepańskim zawiązało się drugie, co zapewne świadczy o pośpiechu i chęci natychmiastowego działania wielu przychylnych Wałęsie osób. Czy biura te połączą się, czy będą działać równolegle we wspólnej sprawie? — zobaczymy.

Nikomun nie można zarzucić niezaangażowania. „Gazeta Wyborcza” drukuje formula-

L. WAŁĘSA przyjedzie do Krakowa i HTS

17 września br. odwiedzi Kraków Lech WAŁĘSA. W godzinach popołudniowych w Radzie Miasta otrzyma tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa. Ok. godz. 14 spotka się z działaczami „Solidarności” w Komisji Robotniczej Hutników, później rozmawiać będzie o swoim programie gospodarczym z przemysłowcami i ludźmi biznesu. Prawdopodobnie spotka się także na Rynku z mieszkańcami miasta, a późnym popołudniem w siedzibie Muzeum Narodowego odbędzie spotkanie z przedstawicielami świata kultury i nauki.

Komisja Krajowa „S” popiera

KOMISJA Krajowa „Solidarności” podjęła uchwałę popierającą kandydaturę Lecha Wałęsy na stanowisko prezydenta. Oto jej treść:

„Krajowa Komisja NSZZ „Solidarności” wita z satysfakcją i nadzieją podjęcie przez Lecha Wałęsę decyzji o kandydowaniu na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zwycięstwo wyborcze Wałęsy byłoby uwieńczeniem dziesięcioletniej walki naszego Związku, naszego Przewodniczącego na rzecz przywrócenia Polsce wolności i niepodległości, demokracji pluralistycznej i gospodarki rynkowej.

Lech Wałęsa udowodnił, że jest politykiem skutecznym. Wielokrotnie w momentach

najtrudniejszych dla narodu i państwa potrafił odnaleźć rozwiązania, które radykalnie przyspieszyły proces polskich przemian.

KK NSZZ „Solidarności” jest przekonana, że czas Lecha Wałęsy będzie jakościowo nowym okresem w dziejach Polski. Osoba Lecha Wałęsy gwarantuje, że w sprawach żywotnych dla Związku ważnych funkcjonowanie administracji państwowej będzie bardziej dynamiczne i efektywne.

KK NSZZ „Solidarności” popiera kandydaturę Lecha Wałęsy wierząc, że Polsce potrzeba w tych trudnych czasach jego odwagi, przeorności i aktywności.

KK NSZZ „Solidarności” zwraca się do wszystkich związkowców i wszystkich ogniw Związku o czynne współdziałanie w ramach kampanii wyborczej.”

ZROBIMY JESZCZE WIĘCEJ

Premier Tadeusz Mazowiecki kandyduje na prezydenta. Członkowie Rządu: Jacek Kuroń, Aleksander Hall, Jacek Ambroziak, Henryk Woźniako-

wski, Jan Janowski, Krzysztof Skubiszewski, Tadeusz Syryjczyk są czynnie zaangażowani w Krajowym Komitecie Wyborczym Premiera. Członkowie Rządu z ramienia PSL-u po-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Podmuchy życzliwości

Nie więc dziwnego, że członkowie Komitetu Obywatelskiego przy NSZZ „Solidarności” wydali rezolucję w sprawie środków masowego przekazu, postulując zmiany organizacyjne w funkcjonowaniu mediów. Wygrana będzie bowiem należeć do tych, którzy nie tylko mają lepszy program, ale — na co wskazuje doświadczenia sprawdzone w innych krajach, do tych którzy o przewadze programu będą mieli okazję przekonać wyborców. A to zależy już i od czasu antenowego i od szeregu elementów, składających się na styl i technikę przekazu. Jest więc o co się spierać.

W niedzielnych obradach Sejmu na Rzecz Demokra-

cji, który zawiązał w Krakowie Krajowy Komitet Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego, prace organizacyjne przyspieszyli zwolennicy Wałęsy. W poniedziałek w siedzibie Chrześcijańskiej Demokracji przy Rynku Podgórskim spotkali się przedstawiciele Porozumienia Centrum, Partii Republikańskiej, KPN (Frakcja Demokratyczna), Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz KRH NSZZ „Solidarności”, by utworzyć koalicję na rzecz wyborów Lecha Wałęsy. W posiedzeniu udział wzięło dwóch posłów OKP: Mieczysław Gil i Edward Nowak. Zaproponowano, by siedziba Małopolskiej Koalicji Wyborczej Lecha Wałęsy znajdowała się przy

rze, na których można zbierać podpisy popierające zarówno Tadeusza Mazowieckiego, jak i Lecha Wałęsę. Ministrowie porzucają swoje stanowiska, a policja aresztuje wysokich urzędników nie rozliczonej poprzedniej ekipy. Wydarzenia ulegają jakby przyspieszeniu.

Tymczasem „Solidarności” Huty T. Sendzimir rozpoczęła zbieranie podpisów wśród swoich członków popierających jej kandydata Lecha Wałęsę. Otrzymuje też telefony od mieszkańców miasta z ofertami pomocy przy wyborach, oddania własnego samochodu, telefonu... Aż miło od tych podmuchów życzliwości, przypominających stare, dobre czasy... (et)

by zmienić Polskę. Oczekuje, krótko mówiąc, po tej prezydenturze konkretnych, namacalnych rezultatów.

SKRUSZENIE FUNDAMENTÓW KOMUNIZMU

Oczekuję przede wszystkim od tej prezydentury, że ona skruszy fundamenty komunizmu. Ale pozmownie już zostały skruszone. Wszak już wolno strajkować, protestować, wygadywać na Lenina, demonstrować. Wszak już Premier

okiem: mamy już podobno rynek, a żaden z deficytowych socjalistycznych molochów nie zbankrutował, mamy już rzekomo rynek, a produkcja spada najostrzej tam, gdzie jest największy popyt, w przemyśle spożywczym i przetwórczym, mamy już jakoby rynek, a deficytowe PGR-y ani drgnęły.

Rząd chce prywatyzować. Ale chce to robić w żulwim tempie, objąć prywatyzacją po kilkadziesiąt zakładów rocznie. Wynika z tego, że nawet za dziesięć lat będzie tu nadal domniemane państwowa gospodarka komunistyczna. A planów

gospodarczej nomenklatury, bo byłby niesolidny i niesłowny. Jest to również rząd kompromisu z socjalistycznymi ciągłkami części polskiego społeczeństwa. On nie zamknie nierentownej kopalni, bo się boi związkowców i górników. A tragedia polega na tym, że tej strasznej komunistycznej skamieliny, która paraliżuje polską gospodarkę, nie usunie się — to już widać — przez głaskanie, obłaskawianie i czekanie. Rozwalić ją może tylko potężny wstrząs. A rząd kompromisu, związany układami, patrzący głównie na to, żeby

W poprzednim numerze drukowaliśmy fragment rozważań Piotra Wierzbickiego na temat istoty systemu prezydenckiego oraz jego odmian. Przypomnijmy: „System prezydencki chroni państwo przed rozpadem w warunkach pełnej demokracji. System prezydencki likwiduje zarazem groźbę niekonstytucyjnych, pałacowych przewrotów i zamachów stanu motywowanych troską o siłę państwa.”

Dziś kolejny fragment „BITWY O WAŁĘSĘ”, w której autor pisze o swoich oczekiwaniach wobec prezydentury swojego bohatera. Pierwszym z nich jest skruszenie fundamentów komunizmu.

Chciałbym, żeby system prezydencki ustanowiony został w Polsce szybko, żeby powszechne wybory prezydenckie (prawdziwe, dające szansę wszystkim kandydatom) odbyły się przed wyborami powszechnymi do parlamentu, aby utworowały im drogę, pomogły w uformowaniu się systemu partii politycznych, zarysowały imie podziałów i szanse ewentualnych sojuszy.

Wybory powszechne do parlamentu, jeśli mają to być wybory wolne, a nie półwolne, zastępujące jedną siłą drugą, wymagają systemu wielopartyjnego już okrzepłego, przynajmniej w tym sensie, że wszystkie partie mogłyby zabiegać na równych prawach, z równym dostępem do telewizji, żeby miały czas zorganizować się w całym kraju i przedstawić społeczeństwu swe programy. Wybory prezydenckie wydają się od parlamentarnych prostsze. Wygląda na to, że można by je przeprowadzić już w fazie przejściowej, w której system wielopartyjny dopiero się wykuwa.

Chciałbym, żeby w powszechnych wyborach prezydenckich wygrał Lech Wałęsa. Będzie na niego głosować, a przedtem walczyć piórem z przeszkodami, które stana mu na drodze.

Wzrostają jeszcze pytania: dlaczego? Po co ta cała pre-

zydencka awantura? Po co wojna o prezydencki stołek? Po co zakłócać bieg spraw państwowych nową ogólnonarodową bitwą? Po co znów dzielić Polaków zamiast ich jednoczyć wokół rządu? Po co burzyć obecny układ polityczny, który działa przecież całkiem gładko? Czyżby Premier nie był zadowolony z Prezydenta? Czyżby Prezydent nie komplementował Premiera (przecież już go nawet lansuje na swego następcę)? Po co zakłócać tę harmonijną współpracę?

To są pytania zupełnie podstawowe. Jeżeli na nie zabraknie odpowiedzi, ta książeczka traci jakikolwiek sens. Jeżeli ma tu chodzić tylko o to, by kogoś, choćby nim był geniusz, wprowadzić na gwałt do Belwederu, ta akcja jest warcholską awanturą. Jeżeli wszystko sprowadza się do tego, aby kogoś wywyższyć kosztem kogoś, w tej kampanii idzie o prywatę.

Otóż w tej kampanii nie chodzi o osobę. Chce Wałęsę w Belwederze nie po to, by Wałęsa urzędował w Belwederze. Chce Wałęsę w Belwederze, by Wałęsa uczynił coś dla Polski: coś, czego nie uczyni na tym stanowisku nikt inny. Ta kampania ma cel polityczny. Chce Wałęsę w Belwederze nie po to, by zmienić lokatora. Chce Wałęsę w Belwederze po to,

Piotr WIERZBICKI

Co ma z tego mieć Polska

modli się w telewizji, Prezydent chodzi do kościoła, i już wolno sprzedawać pietruszkę. Tak, to prawda: w komunizmie poczyniono wyłomy, wyrwano mu szyldy, reklamy, nawet język. Ale jego fundamenty sięgają głębiej. Stanowi je zastygła w kleszczach nomenklatury państwowa, socjalistyczna gospodarka: tysiące niewydajnych, pożerających energię, zatruwających wodę, ziemię i powietrze nierentownych zakładów przemysłowych, rozkradanych właśnie przez spółki, przez szajki, przez administrację.

Rząd mówi, że tę gospodarkę uleczy rynek. Już widać, że to puste słowa. Rynek może istnieć tylko tam, gdzie istnieje gospodarka prywatna. Rynek w gospodarce państwowej to dokładnie taki sam absurd, jak demokracja w więzieniu, kapiel na pustyni czy monogamia w haremie. Widać to już gołym

reform w stosunku do tej reszty, która będzie sprywatyzowana za dwadzieścia, trzydzieści lat, nie ma wcale: tu — pod płaszczykiem „rynku” — ma szaleć nadal przez pół wieku ekonomiczny komunizm połączony ze złodziejstwem i rozbojem.

Czyżby Wałęsa miał genialne, cudowne rozwiązania? Tak, jednak nie jest. Gospodarka polska to niemal kwadratura koła. I ten rząd nie składa się z ignorantów. Słabość jego polityki gospodarczej nie wynika ani z braków wiedzy, ani z miłości do komunistycznych wzorów. Ten rząd nie miażdży gospodarczych fundamentów komunizmu, ponieważ jest to rząd kompromisu. Przede wszystkim kompromisu z komunistami. Kto obiecywał komunistom, że zachowa poważną część ich stanu posiadania, kto ślubował, że ich nie będzie zwalniać, ten nie rozwali go-

nikogo nie urazić, nigdy na żaden wstrząs się nie zdecydować.

Prezydentura Wałęsy oznacza w ewidentny sposób rząd silny. Prezydentura Wałęsy oznacza koniec układu z nomenklaturą i możliwość podejmowania kroków ostrych. Wałęsa może sobie dobrać ekipę gospodarczą słabą albo silną. Może swą szansę na rozwalenie ekonomicznych fundamentów komunizmu wykorzystać lub zmarnować. Ale on tę szansę przynajmniej będzie miał: będzie mógł rozpedzić nomenklaturę, ukrócić złodziejskie spółki i zamknąć zakłady, które niszczą Polskę; on nie przestraszy się paru załóg, jeśli będzie wiedział, że działa w interesie kraju. Ani obecny układ, ani żaden inny, potencjalny poza Wałęsą nie daje nawet cienia takiej szansy.

(cda.)

Trwa kampania wyborcza. Coraz większego przyśpieszenia nabiera walka o władzę. Niestety, coraz bardziej ma ona charakter personalny. Natomiast ludzie oczekują programu, a jeszcze bardziej jego praktycznej realizacji. Takiego programu, który by poprawił pogarszającą się sytuację materialną społeczeństwa i dał nie tylko nadzieję na przyszłość. 27 lipca br. w Gdańsku oraz 10 i 11 września br. w Warszawie odbyły się spotkania przedstawicieli samorządów pracowniczych z całej Polski. Lobby samorządowe nie ukrywa, że jest zainteresowane alternatywnym do

nictwa jako specjalnego działu produkcji, któremu należy pomóc przez demonopolizację pośrednictwa, ustalanie minimalnych cen i promowanie eksportu zdrowej żywności. Ze względu na niemożność zmniejszenia z dnia na dzień chłopskiego rolnictwa autor programu, wzorując się na modelu duńskim, zaleca oparcie się na niewielkich gospodarstwach rolnych o powierzchnię 9-15 ha skojarzonych z lokalną produkcją małych kooperatyw i szerokim wachlarzem usług.

Ze względu na specyfikę naszego pisma chcę skupić uwagę czytelników na drugim filarze. R. Krawczyk zaleca jak najszybsze przejście od dyktatury państwa do de-

czekiwanych dywidend w okresie 3-5 lat od momentu prywatyzacji. Dywidendy pracownicze odprowadzane z zysku przedsiębiorstwa akcyjnego nie powinny być przechwytywane przez skarb państwa, ale miałyby zwiększać kapitał przedsiębiorstwa, a tym samym stać się pomocą w procesie uzdrawiania finansów obecnych przedsiębiorstw państwowych.

W momencie przejścia przedsiębiorstwa na formę akcyjno-pracowniczą jego samorząd automatycznie przekształciłby się w Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, które by wybierało Radę Nadzorczą, mianując z kolei zarząd czy dyрекcję.

Kwestie szczegółowe, takie jak

od „zwykłego” akcjonariatu pracowniczego, że akcje nie stanowią indywidualnej własności pracowników, ale są własnością samorządu zakłagi jako wyodrębnionej osoby prawnej. W tym wypadku Rada Pracownicza zarządzałaby akcjami, które by się stały jej własnością finansowaną przez wykup posiłkowy kredytem opartym na oczekiwanych w przyszłości dywidendach. Pozostałaby również możliwość akcjonariatu komercyjnego, kiedy to po akcie demokratyzacji własności każdy obywatel mógłby zakupić sobie na rynku akcje, które mu odpowiadają. Skutki gromadzone w skarbie państwa z tytułu sprzedaży akcji nie powi-

Powszechna i demokratyczna prywatyzacja w programie Rafała KRAWCZYKA

Za akcjonariatem pracowniczym

rzadowego programem autorstwa doc. RAFAŁA KRAWCZYKA.

Program ów opiera się na trzech filarach. Po pierwsze — otoczeniu opieką sektora prywatnego przez rozumną i umiarkowaną politykę podatkową, ulgi, tanie kredyty, czasową ochronę przed konkurencją zagraniczną. W ramach tej polityki inwestycje będą odpisywane od podstawy opodatkowania, a podatek od ponadnormatywnego wzrostu płac winien być zlikwidowany.

Drugim filarem jest znaczne rozszerzenie sektora prywatnego przez radykalną i szybką prywatyzację przedsiębiorstw sektora uspołecznionego. Chodzi głównie o rozwinięcie akcjonariatu pracowniczego, w wyniku którego większość akcji przedsiębiorstw powinna trafić do rąk pracowników bez płatnie lub za symboliczną opłatą. Podobnie akcje banków państwowych trafiłyby w ręce depozytariuszy posiadających rachunki w bankach. W przedsiębiorstwach wykupywanych przez zagraniczny kapitał część akcji zarezerwowana byłaby dla samorządu zakłagi.

Trzecim jest potraktowanie rol-

mokracji rynkowej. Dotychczasowa struktura własności majątku narodowego oparta była na autorytarnej państwowej kontroli. Tu tkwią wszystkie przyczyny zła. Rząd powinien, jego zdaniem, wycofać się z polityki interwencjonizmu państwowego pozostawiając sobie jedynie rolę mediatora i pewnego regulatora.

Aby to osiągnąć, należy na obecnym etapie reform gospodarczych jak najszybciej pozbyć się przez skarb państwa własności. Powinno to nastąpić w wyniku powszechnej i demokratycznej prywatyzacji. Tu należy wyjść z założenia, że prywatyzacja jest nie tylko efektywnym środkiem prowadzącym do zaszczepienia gospodarki rynkowej, ale również aktem społecznej sprawiedliwości dziejowej. Naród, który przed blisko 50 lat był wywłaszczany i pozbawiany wypracowanych dochodów, powinien teraz odzyskać to, co mu się należy. 51 procent akcji państwowych przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych powinno zostać przekazane ich pracownikom w zamian za zrzeczenie się przez nich dochodów z tytułu o-

nadanie uprawnień współwłaścicieli byłym pracownikom przedsiębiorstwa (emeryci, renciści) bądź też uzależnienia wielkości partycypacji w akcjach w zależności od stażu pracy, leżałyby w gestii autonomicznych decyzji samorządu zakłagi przedsiębiorstwa państwowego podejmowanych w chwili jego prywatyzacji.

Po okresie 3-5 lat karencji przedsiębiorstwa zaczęłyby wypłacać dywidendy pracownikom. Jako indywidualni właściciele akcji pracownicy uzyskaliby jednak od razu swobodę dysponowania akcjami natychmiast po akcie prywatyzacji z prawem do ich sprzedaży.

Przedsiębiorstwa sprzedawane kapitałowi zagranicznemu mogłyby stać się podmiotem rozwiązania w postaci akcjonariatu pracowniczego typu „ESOP”. Składnąłby szeroko omawianego wcześniej na naszych łamach. Zakres tego akcjonariatu powinien być wyznaczony przez potencjalnego zagranicznego nabywcę z zakłagi przedsiębiorstwa i związkami zawodowymi.

Akcjonariat „ESOP” różni się tym

ny zasilać budżetu państwa, ale służyć do utworzenia funduszu przeznaczanego na rzecz tanich kredytów, np. w postaci utworzenia Agencji Przedsiębiorczości Prywatnej.

W tej krótkiej charakterystyce programu R. Krawczyka pomijam całkiem krytyki programu Balcerowicza, jak również pozostałych jego

dwu filarów, skupiając się jedynie na kwestii prywatyzacji, gdy ona będzie kluczem do dalszych zmian w Polsce. Autor tego artykułu, kontynuując cykl publikacji w sprawie prywatyzacji, zachęca czytelników do wypowiedzi w tej kwestii, a razem zwraca uwagę, że jeżeli społeczeństwo nie będzie miało możliwości wypowiedzenia się na drodze referendum co do sposobu przeprowadzenia prywatyzacji, może to doprowadzić w przyszłości do niezadowolenia społecznego i konsekwencji zakwestionowania przeprowadzonej operacji niezgodnie z wolą obywateli.

Sławomir PIETRZYK

Jak Tadeusz Sendzimir widział przyszłość hutnictwa?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Tak też się stało już we Francji. Po wieloletnich dyskusjach i sporach zlokalizowano w rejonie Marsylii — śródziemnomorskiego portu — prawdziwy „kombinat metalurgiczny” koncernów hutniczych SOLMER i USINE ACIERS. Zbudowano tam 300-metrowy ciąg nabrzeży morskiej wyłącznie dla przeładunku rudy żelaza. Ruda, rozładowywana z wydajnością do 800 ton na godzinę, wędruje... bezpośrednio do pieców hutniczych! Na zapleczu tej części marskiego portu, około 30 km od centrum miasta, wymienione wyżej koncerny wybudowały kompleks hutniczo-walcowniczy o zdolności produkcyjnej 20 mln ton odlewów i stali rocznie (w 1980 roku — 10 mln ton). Do tego dochodzi przekształcenie niewielkiego podmarsyjskiego portu morskiego Saint Louis w wielki port rzeczny, skąd prawdziwe pociągi barek pchanych o nośności do 4 tys. ton każda i samobieżne barki do tysiąca pięciuset ton nośności płyną z odlewami i stalą w górę Rodanu, aż do Lyonu, a stamtąd przez sieć rozbudowanych kanałów (najtaniej!!!), Saonę, Ren i Dunaj do wszystkich ważniejszych ośrodków przemysłowych zachodniej i południowej Europy.

Słowa Tadeusza Sendzimira i przykład zespołu portowo-hutniczego Marsylia-Fos wywołują może jakiś oddźwięk w naszych nowych sferach rodzimego lobby hutniczego?

Marek KUCIA

ZROBIMY JESZCZE WIĘCEJ

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

przejściu tego stronnictwa do opozycji znajdują się w „dziwnej” sytuacji.

To wszystko dzieje się pod hasłem ciągłości, powiększania

osiągnięć i uczynienia z Polski kraju europejskiego. Jednym słowem — zrobiliśmy dużo i zrobimy jeszcze więcej. Rzecznik poprzedniego rządu mawiał, że rząd się zawsze wyżywi. Wygląda na to, że obecny rząd ma również dobre samopoczucie.

Jacek KORBAS

Personalia

Nastąpiły kolejne zmiany na stanowiskach kierowniczych. Od 15 września br. Szefem Służby Energetycznych jest inż. Czesław Balak (poprzednio starszy mistrz w ZA (A-1), Szefem Koordynacji Remontów — mgr inż. Jerzy Chowaniec (poprzednio p.o. Szef Inwestycji), Szefem Inwestycji natomiast — mgr inż. Jan Staniewski (były zast. kierownika ZB/BG).

Od 1 bm. swe funkcje objęli nowi kierownicy zakładów. Mgr inż. Bogusław Ochab (były zast. kierownika zakładu ds. produkcji) został szefem Walcowni Zimnych Blach, inż. Marian Zimmer (były zast. kierownika wydziału ds. eksploatacji) — kierownikiem Wydziału Wodnego W-29, mgr inż. Augustyn Topolski (także były zast. kierownika ds. eksploatacji) objął funkcję kierownika Wydziału Ciepłego W-25. Nowego szefa ma także Zakład Walcowni Gorących Słabów i Blach. Jest nim mgr inż. Jacek Róg (poprzednio zatrudniony na stanowisku kierownika Oddziału Walcarek). Mgr inż. Jerzy Kuźmierz (były zast. kierownika zakładu ds. produkcji) został szefem Zakładu Wielkopiecowego, a inż. Ryszard Kokoszka (poprzednio zatrudniony na stanowisku specjalisty projektanta) — kierownikiem Zakładu Projektowego ZD. Od 1 bm. zatrudniono na stanowisku kierownika Zakładu Remontowego inż. Władysława Handziuka (byłego zast. kierownika Wydziału ds. Remontów Warsztatowych. (kl)

I stniejące od 5 lat KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE lansuje koncepcję przekształcenia Krakowa w europejski ośrodek turystyki i „czystego” ekologicznie przemysłu. Czy w tych ramach może mieścić się kiedyś działalność Huty im. T. Sendzimira? Okazuje się, że tak. Zmieniająca swe oblicze huta (ograniczenia produkcji, plany

gularną „Szkółę Przemysłowców”, kształcąca pod kierunkiem teoretycznym i praktycznym młodych menedżerów w ramach KTP rozpoczęła działalność Biuro Kooperacji Ekonomicznej „Business tact”. Towarzystwo prowadzi także do tworzenia Instytutu Przemysłowego i banku z kapitałem zagranicznym, spełnia przed rokiem

Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe z pomocą HTS

Szkolenie dla menedżerów

komputeryzacji) coraz bliższa jest środowisku prywatnych przedsiębiorców i nowoczesnie myślącym przedstawicielom świata nauki i polityki. Być może wkrótce współpraca Towarzystwa i huty stanie się — z korzyścią dla obu stron — bardziej konkretna.

Swą działalność rozpoczęło KTP pod przewodnictwem nieżyjącego już dra Mirosława Dzielskiego, od udzielania bezpłatnych porad prawnych początkującym przedsiębiorcom i organizacji publicznych wykładów dla mieszkańców miasta pod hasłem: „Jak zacząć działalność gospodarczą?”. Wkrótce potem utworzono re-

la w Krakowie — Izba Przemysłowo-Handlowa.

Ostatnio z udziałem kierowników KTH nowiła skorzystał im. T. Sendzimira. Dzięki pomocy działaczy Towarzystwa nawiązano też współpracę z amerykańskimi naukowcami, otrzymano pewną liczbę rękopisów do nauki i zarządzania. Należy mieć nadzieję, że wiedza i doświadczenie fachowców z huty stanie przez hutnictwo żytkiem wykorzystanym

To pierwsza w województwie krakowskim Fundacja „Solidarni Szkole” — oświadczyła na wtorkowym zebraniu przedstawicieli rodziców dyrektor XII Liceum Ogólnokształcącego Maria Pydzińska. Fundacja ma wspierać inicjatywy szkoły.

Szkola ma wiele potrzeb. Program wszechstronnej edukacji młodzieży choćby w tym roku szkolnym wymaga nie tylko entuzjazmu i dużego wysiłku, lecz także niemałych środków. Przewodniczącym zarządu fundacji jest jeden z rodziców — Marek FRACZYK, do którego zwróciłam się z kilkoma pytaniami.

— Od kiedy działa Fundacja?

— Fundacja przebrnęła przez proces rejestracji. Jest wpisana w rejestr Ministerstwa Edukacji Narodowej. Funkcjonuje od kilku miesięcy. Stawia pierwsze kroki, jako że wzorców w tym względzie nie mamy w innych szkołach.

Pierwsza w województwie

Fundacja

„Solidarni Szkole”

— Jakie są główne cele Fundacji? Które z inicjatyw pedagogów i młodzieży zamierza wesprzeć?

— Chcemy wspomagać działalność szkoły na rzecz pełniejszej realizacji programów wychowawczych i aspiracji uczniów. Chodzi tu o nowoczesniejsze wyposażenie pracowni przedmiotowych, zakup sprzętu video, magnetofonów, odbiorników telewizyjnych. Zamierzamy też dofinansowywać uczniów biorących udział w specjalistycznych kursach naukowych, obozach naukowych i międzynarodowym ruchu naukowym pod auspicjami UNESCO.

— Ambitne plany. Wiem, że w szkole myśli się również o stworzeniu możliwości zdobywania dodatkowych praktycznych umiejętności. Czy w ten nurt włączy się także Fundacja?

— Tak. Myślimy o kursach komputerowych, przydatnych między innymi w księgowości, zaopatrzeniu. Będą też kursy samochodowe i warunki do zdobycia prawa jazdy etc.

— Słowem, zamierzenia o randze naukowych przedsięwzięć i wspomagające kształcenie dodatkowe, praktyczne, co w dzisiejszych czasach także ogromnie ważne. Życzę powodzenia i szczodrości fundatorów.

(R)



♦ STRAGAN OWOCOWO-WA-

RZYWNY (plac w Bieńczycach).

Ceny: jabłka (2500—4000 zł), gru-

zki (4000—8000 zł), resztki śli-

wek — 9000 zł, pomarańcze

(10000—12000 zł), banany (12000—

13000 zł), cytryny (10000—11000 zł),

papryka (8000—12000 zł), pieczar-

ki — 13000 zł, ziemniaki — 500

zł, cebula, marchewka i buraki

nadal po 1000 zł, rzodkiewka —

600 zł, pomidory (4000—5500 zł),

ogórki (3500—5000 zł), jajka zgo-

dnie 670 zł.

♦ Ceny z PAKI... SAMOCHO-

DOWEJ (plac spółki „Tomex”,

ul. Bieńczycka). Nowe ceny pa-

liwa spowodowały nieznaczny

wzrost cen w sprzedaży obwoź-

nej, a ostatnie prasowe sygnały

o wyczerpaniu się zapasów masła

(w sklepach, oprócz chłodnicze-

go, pojawiło się czeskie za 2300

zł) i problemach ze skupem bu-

raków cukrowych powodują

zwiększone zakupy tych towa-

row. Masło 2750—2350 zł), mar-

garyna śląska — 2100 zł, masło

rolenne — 2600 zł, mąka pszen-

na — 2600 zł, tortowa — 3000 zł,

ryż — 6000 zł, cukier — 4600 zł,

puder — 6000 zł, parówki (18500

—19000 zł), kielbasa krakowska

— 32000 zł, kurczaki — 15500 zł,

papier toaletowy — 600 zł, her-

bata ekspresowa (100 szt.) —

10000 zł, proszek „EXI” — 5500 zł,

„Pollena 90”, tyleż samo, „Bis”

— 4000 zł, niemiecki 3-kilogra-

mowy „Tandil” — 38000 zł.

♦ CENY MIĘSA I WĘDLIN

sklep „U Leśniaka”, pl. bie-

czycki). Schab — 32500 zł, wą-
troba wieprzowa — 19000 zł,
karczek — 25000 zł, łopata —
24500 zł, rostbef — 16000 zł, bó-
czek surowy — 20000 zł, udziec
cielęcy — 27000 zł, cielęcina z
kością — 20000 zł, mostek cie-
lecy — 16000 zł, słonina — 8000 zł,
pieczeńiowe — 23000 zł, wątróbki
i żóładki drobiowe odpowiednio
30000 i 28000 zł, kureczaki — 16500
zł, kielbasa limanowska — 34000
zł, myśliwska — 38000 zł, jałow-
cowa — 31500 zł, zwyczajna —
21000 zł, szynkowa drobiowa —
45000 zł, baleron i szynka goto-
wana po 49000 i 50000 zł.

♦ „ZIELONY” rynek (ceny
walut). Dolar: skup — 9400 zł,
sprzedaż — 9480 zł; marki: skup
— 5950 zł, sprzedaż — 6100 zł.

(a)

Kupujcie w „Wiśle”!

Tym razem chodzi o restaurację „WISŁA” w os. Szkolnym. Niewielu mieszkańców wie, że oprócz konsumpcji na miejscu można zakupić tam „na wynos” wcale bogaty zestaw artykułów garmazeryjnych. Ceny — znacznie niższe niż w handlu detalicznym, wyroby te są bowiem produkowane tu, na miejscu, i sprzedawane bez marży. Np. biała kielbasa kosztuje około 18 tys. zł za kg, a kielbasa „wiejska” (prawdziwie wiejska, bo z mięsa kupowanego wprost od rolników) tylko 31 tys. zł. Sprzedaż prowadzona jest w sali bezalkoholowej, wejście z ulicy, w godz. od 9 do 20.

(kl)

Os. Oświecenia, zamieszkałe przede wszystkim przez hutników, było do tej pory właściwie handlową pustynią. Nikogo to nie dziwiło (choć wielu wołało o pomstę do nieba), ponieważ przez kilkadziesiąt lat tak wyglądała smutna rzeczywistość nowych, mieszkaniowych „symplicji”. O sklepach, zakładach usługowych, szkołach, itp. myślano na końcu. W os. Oświecenia mieszka już kilkanaście tysięcy ludzi, a więc mały prywatny sklepik czy kiosk warzywny nie mogą satysfakcjonować lokatorów.

Wtorek, 9 bm., był dla mieszkańców os. Oświecenia na pewno dniem słonecznym. Właśnie w tym dniu uroczystość wystartował sklep „DUKAT”, czyli placówka firmowa PRZEDSIĘBIORSTWA HURTU SPOŻYWCZEGO. Mieści się w bl. nr 21, a 15 osób personelu pod kierownictwem Krystyny Zyglarewicz handluje na dwie zmia-

Os. Oświecenia ma sklep spożywczy!

„DUKAT” nie drży przed konkurencją

ny w godz. 7—19, a we wszystkie soboty w godz. 8—14. Jest to już 3. sklep PHS w Nowej Hucie, a 15. w Krakowie. Warto w tym miejscu przypomnieć, że właśnie nasza dzielnica była dla tej firmy najbardziej przychylna, tutaj otworzono pierwsze sklepy: w os. Bohaterów Września, Kolorowym i 2. Pułku Lotniczego. Wszystkie cieszą się znakomitą opinią. „PHS nie boi się żadnej konkurencji — mówi dyrektor handlowy Krystyna Wyrwicz — nie zakłamyjemy rąk, wręcz przeciwnie, wciąż się rozwijamy. Wkrótce otwieramy dwa kolejne sklepy”.

65 milionów zł kosztowała adaptacja pomieszczeń i wyposażenie sklepu, który, trzeba to przyznać, wygląda bardzo okazale. Można tu kupić pieczywo (z piekarni pana Chodurka), wędliny, nabiał i wszystkie pozostałe artykuły spożywcze oraz cukiernicze, a także... alkohol. Ten ostatni z pewnością będzie się cieszył sporym wzięciem, zwłaszcza że w okolicy nie ma podobnych placówek, a jeszcze przez kilka lat nie zabraknie w okolicznych budynkach pracy dla rozmaitych „fachowców”.

(jk)

Spółdzielnie mieszkaniowe dzielą się i uzdrawiają swoją działalność, a ich członkowie nadal narzekają na warunki mieszkaniowe. Do redakcji na dyżur reporterski (który pełni dziennikarze „GNH” codziennie, oprócz sobót i niedziel w godzinach 9—15) przyszła mieszkanka bl. nr 9 w os. Wysokim (nazwisko i adres znane redakcji). Budynek, w którym mieszka, jest eksploatowany 23 lata. Jego stan przedstawia opłakany widok (dotychczas nie było żad-

DLACZEGO WZRASTAJĄ CZYNŚE, A BLOKI SĄ NADAL ZANIEDBANE?

nego większego remontu). Klatki schodowe nie malowane są od 13 lat. Brakuje przełączników, oprawek, a tym samym światła w piwnicach i na klatkach schodowych. Budynek mówiąc krótko sypie się. Do tego wszystkiego panuje wszędzie brud i bałagan, gdyż osoba sprząająca nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiąz-

Niestety, do tego bałaganu przyczyniają się również sami lokatorzy. Wystarczy popatrzeć na trawnik przed budynkiem, pełen śmieci, butelek i puszek wyrzucanych przez okno. Zatem pytanie: dlaczego wzrastają czynsze, a bloki są nadal zaniedbane? Do reportera „GNH”, zadajemy administracji ZOS 2 SM „Hutnik” i mieszkańcom bl. nr 9 w os. Wysokim.

(sp)

„Społem” bez szans?

Rządzą radni, a mieszkańcy bezradni...

Prywatyzacja handlu, program jej przeprowadzenia w Krakowie, proponowany przez współpracowników wiceprezydenta E. Nowaka i grupę radnych miejskich wywołuje wiele dyskusji. Dzisiaj chcielibyśmy zaprezentować opinię wiceprzewodniczącego NSZZ „Solidarność” nowohuckiego „Społem” KAZIMIERZA KUBRAKA. Ta spółdzielnia znalazła się obecnie w niełatwej sytuacji, ale czy rzeczywiście jest to „zawalidroga” blokująca wolny rozwój handlu? Nie odosłonięnie są dzisiaj głosy, gdzie kupować będziemy podstawowe artykuły żywnościowe, jeżeli znikną społemowskie sklepy. Chcielibyśmy, by prezentowany głos stał się przyczynkiem do szerszej dyskusji na temat zasad funkcjonowania handlu w naszej dzielnicy.

— W procesie tzw. małej prywatyzacji powinni brać udział różne formy współistnienia, niezależne od siebie i wobec siebie konkurencyjne. Różnorodność podmiotów gospodarczych nie pozwoli na tworzenie się monopolu handlowych tak charakterystycznych dla komunistycznej gospodarki. Powinna obowiązywać zasada liberalizmu ekonomicznego głosząca swobodę walki konkurencyjnej wolnej od ingerencji państwa (miasta). To klient będzie naturalnym likwidatorem nieudolnych, zburokratyzowanych i nieefektywnych zakładów handlowych. Wyeliminowanie z tej gry handlowej spółdzielni PSS „Społem” już w teoretycznych przygotowaniach programowych, nie ma nic wspólnego np. z hasłami L. Bałcerowicza, który podkreśla ważną rolę spółdzielczości w dokonywanych przemianach gospodarczych, „olną od biurokratycznych narośli. Część radnych miasta Krakowa chce spółdzielnię wzmocnić z mapy miasta, w sposób prosty, skuteczny,

znany z nie tak odległej epoki... — odebrać spółdzielniom handlowym lokale, nie dopuścić do żadnej z proponowanych form ich użytkowania: sprzedaży, przetargu czy najmu. Radni boją się chyba konkurencji... Tak, konkurencji, bo te nieudolne „potworki komunistyczne” nigdy nie były na garnuszku państwa (miasta), wręcz odwrotnie: odprowadzały i odprowadzają do budżetu państwa (miasta) znaczne kwoty z tytułu podatków, a efekty ich działalności są o wiele lepsze niż w innych zkomunizowanych podmiotach gospodarczych. Spółdzielnie te przechodzą obecnie trudny proces powrotu do prawdziwych idei spółdzielczości, a podstawą jest poprawa bytu zrzeszonych w nich członków. Obecnie niskie zarobki pracowników „Społem” nie wynikają ze złej pracy tych załóg, lecz z ostawionej już „bazy wrzesniowej”, która ma być skuteczną tamą dla inflacji. Ta bariera placowa obowiązująca spółdzielnię i inne przedsiębiorstwa państwowe (a nie nowo uruchomione działalności gospodarcze), to jeden z „pozytywnych” wyników programu Bałcerowicza, osiągniętym dzięki ludzkiej pracy, cierpliwości i zaufaniu do obecnego rządu (...). Wysokie czynsze, przetargi na lokale spowodują wyższe marże, a co za tym idzie wysokie ceny na artykuły a w efekcie postępujące ubożenie społeczeństwa...

Dlatego postuluję, by Urząd Miasta Krakowa przeprowadził konsultację z komitetami zakładowymi „Solidarność” działającymi w spółdzielniach, które są objęte programem małej prywatyzacji w celu wypracowania programu zabezpieczającego interes klienta, pracowników spółdzielni oraz miasta. Przyjmijmy zasadę: „nic o nas bez nas”.

(kl)

Warszawskie spektakle w NCK

„MUZYKOTERAPIA” to przedstawienie teatru „RAMPA” z Warszawy, które będzie można zobaczyć w Nowohuckim Centrum Kultury 23 i 23 bm. Rezerwacja biletów i wszelkie informacje — Sekcja Imprez NCK (tel. 44-12-33) oraz Dział Organizacji Wiedowni NCK (tel. 44-24-61).

(jk)

Ogłoszenia drobne

TANIO sprzedam fiata 125p, 1981 r., oraz karoserię, tel. 48-18-46

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania 2-pokojowego, najchętniej w ok. Mistrzejowic, tel. 55-87-89.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

blondasa rozszarpie trzech rozrabiaków. Moment. Chyba nie upłynęła nawet minuta. Na sygnalach podjeżdżają policyjne radiowozy: jeden, dwa, trzy... siedem policyjnych aut. Wyskakują z nich młodzi chłopcy, w zwykłych spodniach i kurtkach. Dopiero teraz zwykły turysta ze „Wschodu” mógł się zorientować, że jasnowłosy chłopak na rowerze to... policjant. Nawet pistolet w ręku mógł wcześniej sugerować, że to obrotna broń gazowa.

Zaintrygowana zarejestrowałam ten przypadek w pamięci w chłodną wrześniową noc na nabrzeżu portowym St. Pauli — Landungsbrücken. Nocą na ulicach HAMBURGA można spotkać więcej takich młodych chłopców na rowerach — policjantów. W niczym nie przypominają naszych umundurowanych, dostojnych stróżów prawa, wkraczających najczęściej ospale do akcji. Dość często, w wielu ulicznych sytuacjach lepiej liczyć na własne nogi niż na interwencję policjanta.

To jeden z wielu przykładów inności życia nad Łabą. W Hamburgu jest wiele sytuacji i

karnie. Można narazić się na nieprzyjemności, na agresję. Można na przykład zostać oblanym wodą, co w jesienną noc do rozkoszy nie należy. Ale do odważnych świat należy. Czerwona brama kusi. Tuż za nią — z jednej i drugiej strony uliczki — za szybami wystawowymi ciemne i jasnoskóre kobiety. „Pracują” na zmiany całą dobę. Wabia mężczyzn, niektóre gwałtowniej reagują na ciemnokawskie turysty. Po jakimś czasie wszystko to powodzi się. Człowiek uprzytomnia sobie hamburską normalność. Tak funkcjonuje przecież wolny rynek w tej sferze materii.

Seks na St. Pauli to również dziesiątki dziewcząt co krok wystających na ulicach. Są wśród nich i Polki. Ładne buzie są wielkim kontrastem w przypadku ulicznych burd i szajście wymierzanych kopniaków „cwaniaków”. Obok czynne są sklepy z seks-akcesoriami... i zaraz jakaś potężna Niemka sprzedająca smakowite hamburgery.

Co krok przytulne kawiarenki. Do łysawych panów tuła się w teatralnym geście poddania i czułości piękne dziewczyny z Tajlandii i innych stron świata. I wreszcie CRASY SEXY

HAMBURG NOCĄ

Korespondencja własna

miejsce, które zaskakuja Europejczyka znad Wisły. To największe miasto zachodnich Niemiec, położone 110 km od ujścia Łaby do Morza Północnego, jest też jednym z największych portów w Europie. Założone zostało na początku IX wieku, później członek potężnej Hanzy, dzisiaj ponad 2-milionowe miasto — kraj związkowy. Atrakcji tu sporo. Jedną z nich to znana w całej Europie położona na północ od portu dzielnica seksu — St. Pauli.

Noc na St. Pauli iskrzy się światłami, muzyką, ulicznym zgiełkiem. Biznes, biznes, wszechogarniający biznes. Prawie wszystkie sklepy w tej części miasta otwarte są do późna w nocy. A o każdej porze mnóstwo zakąsków i dań na gorąco, napoi. Co krok kawiarenki, restauracje i restauracyjki. Mężczyzn żadnych wrażeń kusi czerwona brama. Za czerwona bramą wyczekują nagie dziewczyny. Jakaś tam koronczka tu i ówdzie ma-przecież tylko podkreślać walory ciała. Dziewczyny bardzo młode, pannie w średnim wieku i mocno podstarzałe kokoty. Wstęp mają tu tylko mężczyźni. Wchodzą i wychodzą za czerwoną bramę z jednej i drugiej strony. Te bramy wyodrębniają uliczkę, gdzie handluje się ciałem.

Choć ten zakątek jest pomysłany dla panów, udaje się czasami „przemycić” kobietę. Ale rzadko której z „przemycanych” pań udało się przemaszerować bez-

CENTER. Wielki pawilon z dziewczętami „na wybiegu”. Tu transakcji dokonuje się jak w samoobsługowym sklepie. Wolnorynkowa gra w tym wydaniu oszalała, szokuje. Jest wreszcie wielki rozrywkowy klub, gdzie przy kawie czy kufli piwa można przetańczyć całą noc. Freie Eingang — dwie orkiestry — na zmianę grają non stop do białego rana. Przeboje najnowsze i z minionego trzydziestolecia.

Hamburg noca wabi, szokuje. Pomyślano tu o różnych zainteresowaniach, gustach i zwyczajach. A rankiem? Rano St. Pauli przypomina nasze nieposprzątane place targowe. Jest wielkim śmietnikiem. Dopiero koło godz. 8 spotkać można niejednego Murzyna wymachującego skutecznym miotła. Kraje wśród papierów, porzucanych puszek i butelek, i myślę o chłopaku z naszej wycieczki, który wybrał „wolność”. Jak w tym bogatym Hamburgu potoczy się jego życie? Jest z Domu Dziecka, nie ma bliskiej rodziny, nie ma do kogo w Polsce wracać, więc zostaje. Czy spotkała go niegdyś rodacy wymachującego tu miotła, a noca z ulicznymi dziewczynami szukającego zapomnienia, czy też los będzie łaskawszy? My żegnamy Hamburg, a on próbuje przycupnąć w tym europejskim domu, w którym polskiemu turystyce przypada miejsce poślednie.

Henryka ROSIEK

Historia I

Co robi wielokrotny recydywista-włamywacz opuszczając po raz kolejny zakład karny? Recydywista idzie do nowohuckiego Wydziału Handlu i Usług rejestrując działalność swej jednoosobowej firmy zajmującej się wymianą zamków. Potem przyjmuje pierwsze zlecenie i dokonuje prac ślusarskich w jednym z warsztatów w os. Młodości. W kilka godzin później w nocy bezproblemowo otwiera drzwi wejściowe do tej placówki usługowej i ze skradzionym towarem „trafia do policyjnego radiowozu.”

Pewne jest, że „recydywa” ma się dobrze. Potwierdzają to moi rozmówcy w KOMENDZIE REJONOWEJ POLICJI KRAKÓW-WSCHÓD (dawny DUSW). Takich zdarzeń jest codziennie na terenie Nowej Huty przynajmniej kilkanaście. Kiedyś włamania i kradzieże samochodowo-mieszkaniowe były tylko wakacyjną plagą, teraz są plagą całoroczną. Już koniec zeszłego roku zaczął napawać grozą. Wzrost przestępczości był szokujący. To, co się jednak stało od początku roku, bije już wszelkie rekordy. Dane? 1989 r. — 1642 wszczęte postępowania, 1990 r. (od stycznia do sierpnia) — już 3488 spraw.

— Przestępczość spada dopiero trochę we wrześniu — mówi nowy komendant nowohuckiej Policji nadinspektor ANTONI KOWALCZAK. — Nie polepszyła się jednak wykrywalność. Średnio wynosi ona 40 proc., chociaż w niektórych kategoriach przestępstw, szczególnie przeciwko życiu jest o wiele wyższa.

Dlaczego tak się dzieje? O ogólnym rozluźnieniu dyscypliny społecznej, braku poszanowania prawa, o coraz większym poczuciu bezkarności środowisk kryminogennych (co wynikało z amnestii i małej mobilności służb policyjnych) mówiono wielokrotnie. Nowa służba już nie partii, lecz narodowi Policja Państwowa miała to zmienić. Zaczęto, tak jak wszędzie, od przemalowywania. Chorążych zastąpili, a spiranci, kapitanów — komisarze, pułkowników — inspektorzy, na radiowozach pojawiły się nowe napisy. Miało to stwarzać przychylny, społeczny klimat dla tej niewdzięcznej służby. Potem zmieniono kierownictwo MSW, zlikwidowano SB, zapoczątkowano zmiany w umundurowaniu, które planuje się zakończyć do końca roku. Wreszcie zaczęto święcić sztandary, a coraz więcej posterunkowych i sierżantów zobaczyć można było w czasie religijnych pielgrzymek, a nie na osiedlowych obchodach. Czy uduchowiona, uwiązkiwiona policja ma szansę zapewnić mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa? Jak to wygląda z nowohuckiej perspektywy?

KOMENDA REJONOWA KRAKÓW-WSCHÓD. Stan etatowy: 405 (490 funkcjonariuszy to wg analiz liczba wystarczająca), vacaty: 63 (głównie policjanci na stanowiska robocze — „mundurowe”), zarobki: 1200 tys. — 1300 tys. zł. Tyle dostaje najniższy sytuowany posterunkowy (mimo że są to pieniądze — porównu-

— Gdy rozmawialiśmy prawie rok temu, byłeś „świeżo” po porażce wyborczej — nie zostałeś delegatem na Zebranie Ogólne Zarządu ze swojego, dziś już byłego, Wydziału W-29. „Atak” na wejście do Rady Pracowniczej przypuściłicie wtedy w kilkoro. Niestety, z zespołu młodych specjalistów, któremu wtedy przez kilka miesięcy szefował, weszła do Rady tylko jedna osoba. Niepowodzenie to jednak nie załamało Cię wcale i zapowiadałeś utworzenie przez was, młodych, spółki... Jakże były dalsze losy tego prawie pionierskiego wtedy pomysłu — zwracam się do Krzysztofa Kwatery.

— Wszystko zaczęło się od zespołu młodych ludzi, którzy przygotowywali projekt reorganizacji huty. Jednak, mimo że nasza praca została przyjęta przychylnie przez poprzedniego dyrektora, odłożono ją „ad acta”. My nie chcieliśmy jednak spocząć na laurach i zaproponowaliśmy utworzenie spółki konsultingowej i usługowej przy wykorzystaniu urzędników i pracowników huty. MOSPE powstała jednak w najgorszym momencie — w grudniu ub. roku. Właśnie wtedy zmieniły się przepisy o wynagrodzeniach i pomysł wykorzystania pracowników huty upadł... A i kapitał założycielski był doprawdy symboliczny: około 900 tys. zł, gdyż działalność spółki chcieliśmy oprzeć na pracy współudziałowców, a nie na kapitale. Niestety, później, po wyborze nowego dyrektora, współzałożyciele spółki zaangażowali się w pracę na rzecz huty, z oczywistą stratą dla spółki. MOSPE nie przyniosła nam żadnych zysków gdyż praktycznie nie podjęliśmy działalności gospodarczej, kombinatowi zaś — tylko kilkaset tys. zł z czynszu za wynajmowany pokój...

— De facto spółka należy do przeszłości? A więc kolejna porażka?

— O celu, dla którego została powołana, nie może być dzisiaj raczej mowy, ale nie stoi na przeszkodzie, by przekształcić ją w spółkę pracowniczą typu „Complex”. Mam propozycję dla kibiców sportowych. Stworzymy na bazie tej spółki sklep firmowy „Hutnika” wspierający finansowo działalność klubu. Daleki też jestem od traktowania upadku MOSPE jako porażki. Na jej przykładzie nauczyliśmy się prawa han-

Czy P

jąc do niektórych wykwalifikowanych — dość duże, chętnie drowe: razem z reformą res kierownictwa komendy (emeryt grupy „katowickiej”) zwolnionych ich dotychczasowi zastępcy, towarzyszący telefonowi, 8 zezelowanych, wyposażenie fachowców, cjonariuszy w specjalistycznych no-rozprowadzającym dawnym dzeniowo-śledczym) to wysoko liści. Nasylenie „spadkowiczami” nieduże, tylko 4 osoby, przesiadki przejęcia do nowohuckiej Policia? Przede wszystkim obsadzi wisk, poprawa wykrywalności, sze radiowozy.

Historia II

Październikowy wieczór. Jednym z młodych zabawia opowiadając nych przegadach dwóch młodych wreszcie propozycja „zrobienia Instruktażową lekcję pt. „Włamywacz” poczyną wybicie szyby. Obaj się pewnie plądrują sklep. Nie go łupem, trafiają do komendy to nie nowość, dwaj pozostali namacalną edukację prawną, wanym grupkom udaje się czynie? Czy nowohucka mafia to...

— Tego nie można tak określić komendanta ds. operacyjnych SŁAW INDRYCHOWSKI — mamy gruntowne rozpoznanie nie sił szybkiego reagowania stan bezpieczeństwa.

W nowohuckiej komendzie mówcy twierdzą, że znacznie grup operacyjno-rozprowadzających o planowanym rozboju czy nich już po przestępstwie, temu nie. Marzenia szarego obywatela i bezpieczeństwa nadal są jedyną. Przestępczość jest niestety systemu politycznego, okres form zawsze sprzyja łamaniu tualną poprawę, to jedynie większego zaufania do policji...

dłowego i przepisów podatkowych mości przydają się nam w naszej

— W waszej nowej pracy. Nie Wam ze spółką, ale powiodło w pracujecie bardzo blisko Zarządu turystyczna” praca o reorganizacji uważana przez dyrektora Z. Bocz „grupy młodych” wyszli: Wojciech

Czas dla młodych z... inicjatywa

POMYSŁ
na karierę

który oprócz działalności w Radzie ezej został szefem Biura Badań w Biurze pracujesz też Ty. Wojciech i Tomasz Marcowski. Ewa Ralska została głównym księgowym HTS więc sprzyja odważnym...

— ...aktywnym i tym, którzy proponowania. To właśnie mola zwołała mi awansować z mistrza stanowisko specjalisty ds. ekologii. Rozwoju.

— I mimo niełatwej problematyki będziesz się zajmował, nadal pozostaniesz mistrzem?

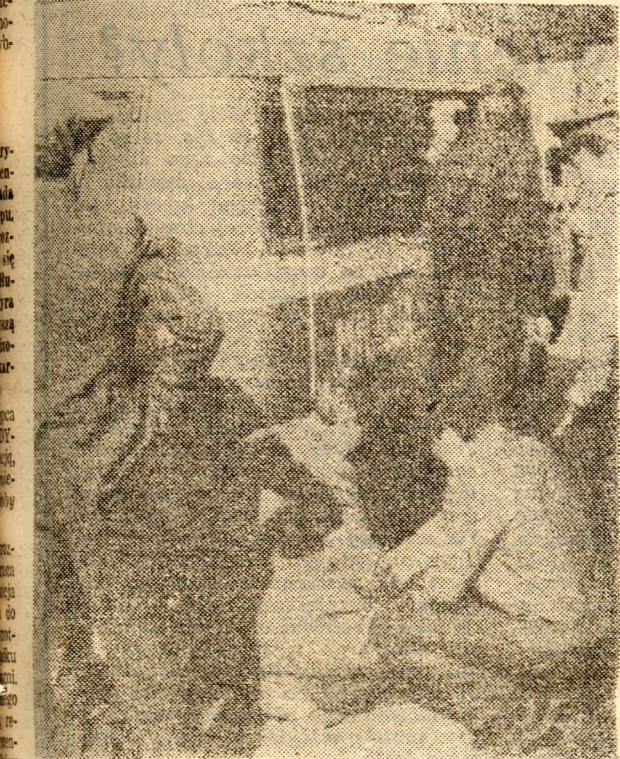
— Utwierdzają mnie w nim komendy rektora i jego wiara w osiągnięcie stara się nas „zarazić”. Atmosfera

ICJA nam pomoże?

stwa i lepszego jakoś ciowo pracy tych służb. Do tego dochodzą tzw. czynniki pośrednie: nowe przepisy prawne i ich znajomość, ograniczenie całkiem dobrego samopoczucia u wielokrotnych rezydentów. Ta ostatnia sprawa w dobie nasilającego się bezrobocia to poważne zagrożenie. Kto teraz przyjmie do pracy pensjonariusza Wronek czy Rawicza chcącego nawet naprawdę ułożyć wreszcie sobie życie?

Historia III

Z użyciem broni. Do kobiety wracającej z noceń zmiany podbiega mężczyzna. W ręku ma skradziony



Na milicję nie mogliśmy liczyć... Fot. ARCHIWUM

pistolet gazowy. Podsuwa go do gardła zaatakowanej. Żąda wydania pieniędzy. Potem strzela w twarz napastowanej powodując trwałe zaburzenia oczne. W tym samym czasie kilka kilometrów dalej z barki zakotwiczonej na Wiśle padają strzały. Kilku kłusowników używając reflektorów-szperaczy zabija żerującą na brzegu lasu zwierzynę. Broń palna, a szczególnie gazowa coraz częściej pojawia się w rękach przestępców.

W nowohuckiej policji odnotowywują całkiem nową kategorię przestępstw. Przestępstwa „gazowe”. 1200 osób ma w dzielnicy zezwolenie na tą broń. Poza tym kilkaset pozostałych weszło w jej posiadanie nielegalnie. Coraz częściej te nalaadowane nabojami z gazem obezwładniającym repliki rewolwerów i pistoletów używane są do dokonywania rozbojów. Nowa plaga? Tego wykluczyć nie można, tak samo jak i tego, że broń taka w rękach podejrzanego może u goniącego go funkcjonariusza wywołać reakcję podobną. Może paść jeden niepotrzebny strzał.

JAKA BĘDZIE NOWOHUCKA POLICJA? W os. Zgody twierdzą, że lepsza, lepiej zorganizowana, szybciej reagująca, efektywniejsza. Na pewno wiele pomoże tutaj akt wykonawczy co do nowych zmian w prawie o wykroczeniach. Kilkutysięczne boczki mandatowe zastąpione kilkudziesięciotysięcznymi mają inną siłę perswazji. I nie ośmieszają tych którzy je wypisują.

— Chcielibyśmy, aby wreszcie przestano nas kojarzyć tylko ze zmianami li tylko organizacyjnymi i „pielgrzymkami” — mówią w komendzie. — U oficera dyżurnego dzwoni codziennie coraz więcej telefonów. Jest coraz więcej tych, którzy wierzą, że im pomożemy. Chcielibyśmy, aby tych zawiedzionych było jak najmniej.

Historia IV

Przyszłościowa. Spokój, cisza i ład. Brak pijanych. Wszystkie meliny zlikwidowano już kilka lat temu. Dawni ich właściciele sprzedają teraz zdrową żywność. Dzielnicy jak kilkadziesiąt lat temu siedzi na ławce rozmawiając z lokatorami. Obiecują pomóc i „dotrzymuje słowa. W nocy jeden na półmilionową dzielnicę radiowóz nie otrzymuje żadnego wezwania do interwencji. Po kilku miesiącach takiej sielanki komendant policji grozi swym podwładnym bezrobociem. Police-fiction w nowohuckim wydaniu?

Marek DEBICKI

Tylko nie wygłup się z tymi swoimi poglądami — przypomniła mi żona przed wizytą u znajomych. Pomyślałem: może i ma rację, w końcu nawet zaproszony tam jako eksponat totalitaryzmu były pracownik SB nie zmienia z dnia na dzień swych wywiadowczych przyzwyczajęń. Koniec z polityką, programami, opcjami, oracjami i agitacją. Morda w kubek, a raczej w talerz.

W jadalnym było kilkanaście osób. Konsuowano namiętnie. Czasami tylko wzrok obecnych omiatał talerze wypełnione plasterkami urynkowionych wędlin, kupionych u producentów warzyw i kieliszki pełne kupionej u wschodnich eksporterów prywatnych pszenicznej. Wszyscy milczeli. Nie czuło się politycznego rozdrażnienia widocznego w prasie, telewizji, na ulicach, nie komentowano prezydenckiej kampanii, nie wspomniano o aboreji i miłości

POLITYKA

w... majonezie

do dzieci senatorskiej braci, nie mówiono o podziałach i rozdźwiękach, o walce o miejsce „przy korycie”, nawet o lekcjach religii.

Spojrzałem wkto. Zweryfikowany esbek nasłuchiwał nieczym na służbie, opozycyjny ongiś artysta podziemny marzył o galerii pod szyldem „Solidarności”, nawiedzony chirurg-prawicowiec myślał pewnie o obcimaniu rąk komunistycznej reakcji, lewicująca politycznie poetka składała strofy poematu „Upiór w Belwederze”, a bezrobotny działacz „młodzieżów” dumal o meandrach prywatyzacji. Tak miła atmosferę zakłócił plusk. Wygrzebywanie z miszki z majonezem znaczka „I love KPN” pływającego między jajkami zajęło kilka minut. Czyszczenie „relikwii” należącej do chirurga kilka następnych. Wszyscy spojrzeli po sobie. Z przerażeniem spostrzegłem, że u każdego z biesiadników w odzieży wierzchniej tkwiła organizacyjna plakatka. Stołowy pluralizm stał się faktem. Okazało się, że ktoś kogoś kocha. Jedni lubią elektryka z Gdańska, drudzy brydystę z muszką i ambicjami politycznymi, trzeci wiecznie zakatarzonego faceta odwiedzającego regularnie pielgrzymki i kościoły. Czulem się nieswojo, że swoją tak jawnie manifestowaną apolitycznością. Natychmiast pobiegiem do przedpokoju po kurkę z wpiętym znaczkiem przedstawiającym dobrego wojaka Szwajka i kufel piwa. Wszyscy w tym czasie

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Solidaryzm a Solidarność

Solidaryzm jest odwiecznym sposobem istnienia życia społecznego zdrowego i normalnego, w którym jednostka nie może żyć sama, może funkcjonować w społeczeństwie, jakiejś grupie czy zbiorowości. Solidaryzm nie jest ideologią — jest idea, którą należy wcielać w życie, a nie walczyć o nią. Solidaryzm jest tym sposobem istnienia społecznego, który wymaga współdziałania jednostek różnych stanów, różnych rozumów, różnych pici, różnych wieków tworzących pewną wspólnotę, pewną całość.

Dlaczego nasz wspólny ruch przyjął nazwę Solidarność? Czy myślimy o tym, czy gdzieś w gabinetach ideologów, politycy, gracze polityczni wykombinowali sobie tę nazwę właśnie z ideologii? Nic podobnego, czysty przypadek z jednej strony albo opatrność Boża, palec Boży, że gdzieś właśnie tymi literami gotyku gdańskiego wypisano słowo Solidarność.

Słowo solidaryzm jest bardzo stare i tak popularne, że sto lat temu oraz w historii doktryn politycznych oznacza klucz oraz program urządzania życia społecznego. W encyklopedii PRL-owskiej na temat solidaryzmu jest napisane: „to społeczna nauka kościoła katolickiego, która jest bardzo perfidna bo atakuje doktrynę komunistyczną, doktrynę walki klasowej — czyli piszą prawdę i to jest zaskakujące, tylko że ta prawda nie jest znana, nie jest uświadamiana nawet wśród nie działaczy, ale wśród teoretyków, polityków, wśród ludzi piszących. Solidaryzm ma wyraźny stosunek do pewnych wartości podstawowych i te wartości podstawowe należy tu zestawzić z marksizmem bo od tego to się wyraźnie zaczęło. To bzdura, że klasy jako grupy społecznie muszą z sobą walczyć, muszą sobie do gardła skakać, bo jedni drugich wyzyskują, bowiem tak nie jest, że z samej istoty właścicieli zakładu pracy to jest właśnie człowiek zły, który wyzyskuje, który gnębi. Tak nie musi być (mimo iż takie przypadki były i są) — jest wręcz przeciwnie, bo uzdolnienia i predyspozycje powodują, że życie musi być tak zorganizowane gdyż jedni są bardziej uzdolnieni, przedsiębiorczy i organizują życie czy je nadzorują, wymyślają, konstruują itd., a inni są menedżerami w sensie właśnie organizowania, zarządzania, ustalania itd., i że ten podział pracy wcale nie wyklucza (i tu jest podstawowe założenie solidaryzmu), iż jednostki ludzkie są równe w sensie stosunku do swoich szans i należy im zapewnić równość naturalną, natomiast osoby ludzkie w sensie społecznym są i muszą być zróżnicowane również hierarchicznie i tu nie ma i nie może być równości osób, gdyż talenty i sama realizacja nie jest jednakowa.

Często wśród naszych działaczy po 45 latach doświadczeń zdarza się słyszeć, że socjalizm w sensie teoretycznym to jest słuszny lecz w praktyce te ciągle odchylenia, ta biurokracja, te kacyki, to czy tamto ktoś psuje ale w zało-

zeniu to jest takie małe i takie sprawiedliwe — bzdura. Wystarczy uważnie przeczytać Manifest Komunistyczny wydany w 1848 roku i tam punkt po punkcie autorzy zaczynają:

● widmo krąży po Europie, widmo komunistów (faktycznie jest to widmo straszne) i dalej piszą w argumentacji stylizowanej czy demagogicznie nieźle napisanej ale w następujący sposób: ● zarzucają nam, że my jesteśmy przeciwko Bogu i religii mówią Marxis i Engels w Manifestie Komunistycznym — a co to jest religia? Boga nie ma a religia to jest opium dla mas i jeszcze inne wywody. ● zarzucają nam, że my jesteśmy przeciwko rodzinie (i znów wcale rodziny nie bronią) zadają natomiast pytanie: a co to jest rodzina? i odpowiedź: rodzina to jak burzuj z burżujką się żenia dla interesu i majątku. ● zarzucają nam, że my jesteśmy przeciwko własności — a cóż to jest własność? — własność to jest kradzież, bo ten co ma to on sobie przywłaszczył i jest wyzyskiwaczem. ● zarzucają nam, że my jesteśmy przeciwko narodowi — proletariusze nie mają ojczyzny. I tak cały czas w podobnym stylu.

W 1848 roku nastąpiło podważenie wszystkich, generalnie wszystkich fundamentalnych założeń ludzkości, rodziny ludzkiej pojętej jako rodzina solidarna, jako rodzina nie tylko wspólnoty gatunkowej ale wspólnoty dążeń, wspólnoty życia, celu. Właśnie te bzdury są napisane w Manifestie Komunistycznym a ktoś powiada, że teoretycznie to jest słuszne — w którym miejscu?

Solidaryzm ma oznaczać równość naturalną ludzi w momencie startu, w momencie jak się rodzi oraz w momencie przygotowania. Solidaryzm ma zapewnić możliwość wykształcenia, gdyż największym darem boskim są talenty, które nie powinny być zmarnowane i solidarny interes wszystkich ludzi polega na tym, że jeżeli ktoś nawet jest dzieckiem ministra lub nie wiadomo kogo, a jest bęcwalem, tumanem, nierobem i leniem, to jego pozycja nie może być równa z człowiekiem genialnym, pracowitym, uczciwym, zorganizowanym, pozbieranym. W trakcie życia te nierówności są znów naturalnym zjawiskiem tak jak jest naturalna równość ludzi w sensie jednostek, to w wyniku rozwoju musi być zaakceptowana naturalna nierówność co nie oznacza niesprawiedliwość bo człowiek zdolniejszy, więcej pracujący musi być w układzie tak potraktowany aby chciał pracować, wynajdować itd.

Kolejną zasadą Solidaryzmu jest to, żeby zapewnić ludziom, których spotka nieszczęście, którzy są chorzy, biedni z okoliczności niezawinionych aby im zapewnić minimum tej egzystencji. Interes wspólny jest twoim interesem. Twoje szczęście jest szczęściem innych, a nieszczęście czyjeś jest twoim nieszczęściem, gdyż ono pośrednio gdzieś tam prze-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

binatu nie jest dzisiaj zarówno w Krakowie jak i Ministerstwie Przemysłu najlepsza. Wydaje mi się, że nasz zakład potrzebuje solidaryzmu, a nie rozgrywek personalnych...

— Ktoś złośliwy mógłby ci odmówić prawa do formułowania takich krytycznych sądów, zarzucając Ci np. do bylejakiej „nomenklatury. Przez lata byłeś przecież szefem organizacji ZSMP w W-25. I nie wiem, czy na Twoją korzyść przemawiały w oczach ewentualnych „oskarżycieli” nawet fakt, że domagałeś się głośno od ZSMP od PZPR...

— Na dodatek jeszcze należę do OPZZ. Wracając do ZSMP: tej działalności wcale się nie wstydzę. Uważam, że było tam wielu ludzi inicjatywnych.

— Czy dzisiaj tej „przeszłości” nikt ci nie przypomina?

— Na razie nie, wydaje mi się, że dla moich prześladowców najważniejsze są zarzuty i argumenty merytoryczne, a nie „ideologiczne”. Wracając do mojej pracy. Z wykształcenia jestem chemikiem, pracowałem jako mistrz w oczyszczalni ścieków. Tematyka ekologiczna interesuje mnie od dawna — jeszcze w czasie studiów organizowałem ekologiczne obozy na Mazurach.

— Dodajmy, że jeszcze po drodze niejako przegrałeś konkurs na Szefa Ochrony Środowiska w Kombinacie, a jednak wybrałeś pracę w Ministerstwie Rozwoju. Do pracy w nim szukacie inicjatywy. Trudno jednak przełamać ich bierność, do której byli przyzwyczajeni od lat?

— Myślę, że zdolnych, młodych ludzi w HTS brakuje. Trochę gorzej rzecz ma się z inicjatywą. Wydaje mi się, że w dalszym ciągu oczekiwanie na zmianę wśród pracowników oczekiwanie na zmianę z górą. A teraz w hucie jest szansa na zmianę z górą. Jeżeli chcieliby coś zrobić, niech skontaktują się z Biurem.

— Dziękuję za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

Powstała Rejonowa Delegatura OPZZ

Szansa skoordynowanego działania



Związkowcy NSZZ Pracowników Huty im. T. Sendzimira już kilka miesięcy temu pomyśleli o stworzeniu nowej możliwości współdziałania z innymi organizacjami na terenie dzielnic, w innych zakładach pracy. Na spotkaniu przedstawicieli kilkunastu największych organizacji zakładowych Nowej Huty zdecydowano się utworzyć tymczasową Rejonową Delegaturę Porozumienia Związków Zawodowych. Sama nazwa nie jest najważniejsza, chodzi o to, aby móc działać wspólnie na rzecz obrony wszystkich pracowników. Ta nowo powstała ponadzakładowa struktura związkowa działać będzie społecznie, przyjmować interwencje na rzecz pracowników, którzy nie mają dokąd pójść ze swoimi problemami. Chodzi tu m.in. o te wszystkie małe organizacje związkowe, które wskutek najprzeróżniejszych reorganizacji przestają działać bądź też z powodu zlikwidowania lokali lub rozproszenia członków (np. Spółdzielnie Mieszkaniowe) mają bardzo nikiłe pole do działania.

Powołanie do życia Rejonowej Delegatury jest sprawą niezwykle ważną w obecnej sytuacji zmian zachodzących w strukturze działania OPZZ. Na ostatnim posiedzeniu Rady postanowiono zmniejszyć liczbę przedstawicieli terenowych. Tak więc praktycznie przestają funkcjonować Wojewódzkie Porozumienia Związków Zawodowych. Tworzy się 14 Regionów — przedstawicielstw OPZZ. W Krakowie powstaje Region obejmujący zasięgiem województwa: tarnowskie, nowosądeckie, kieleckie i krakowskie. Znacznie więc zmniejszy się obecnie obszar działania, przybędzie problemów, choć bez wątpienia staną się one może bardziej ogólne.

Ośrodek Porad i Interwencji działający przy WPZZ w Krakowie (plac Szczepański 5), czynny codziennie i przyjmujący interesantów z terenu miasta, ma pełne ręce roboty. Może dałoby się go trochę odciążyć otwierając dyżury np. w Nowej Hucie? Właśnie tymi najbardziej nurtującymi w dzielnicach i gminach sprawami chcą zająć się związkowcy w ramach nowo powołanej Krakowskiej Rejonowej Delegatury.

Do zrobienia jest bardzo dużo. Najlepiej wiedzą o tym związkowcy, którzy przyjmują interesantów, odbierają listy i telefony. Duże pole działania istnieje zwłaszcza w sprawach stricte związkowych. Mało kto w końcu zna projekty nowych ustaw, które — po wejściu w życie — otworzą nowe możliwości i warunki związkowego działania.

Wszystkich zainteresowanych nową platformą działalności związkowej chcielibyśmy zachęcić do bezpośredniego kontaktowania się z inicjatorem i pomysłodawcą, który na inauguracyjnym posiedzeniu Porozumienia został wybrany koordynatorem jego działań. Jest nim **Antoni Kwapien** — wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników HTS, tel. 44-97-97 oraz przez centralę hutniczą — 44-46-66.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

Rozpoczął się na dobre nowy rok szkolny. Uczniowie poznają nowy system ocen i zgłębiają wiedzę według modyfikowanych na bieżąco programów. Ich stresy i napięcia są trochę inne niż ich rodziców. Nie odczuwają jeszcze wzrastających trudności życia codziennego, chronieni beztrudną młodością i zapobiegliwością ojców i matek. Dotychczas pobierali nauki w zuniifikowanych i większości państwowych szkołach. Różnice majątkowe wśród rodziców nie były tak jaskrawo widoczne.

Obecnie podziały na biednych i bogatych będą coraz bardziej się ujawniały. Są już szkoły spo-

i zakup niezbędnych w procesie dydaktycznym materiałów i towarów. „Z tych pieniędzy trzeba będzie zakupić żarówkę, a nawet kredę do tablicy”. Dowiedziała się także, że jak tak dalej pójdzie to na pewno w najbliższym czasie zostanie wprowadzona stała miesięczna opłata za pobieranie nauki od dzieci zgodnie z kapitalistycznym duchem czasu. Ponadto na razie jest to dowolne opodatkowanie się na rzecz szkoły i jeżeli ktoś jest biedny, to może napisać podanie o zwolnienie z opłaty, które rozpatrzy „plata klasowa”, czyli dawny Komitet Rodzicielski.

Na takie dictum nie pozostało jej

Z mojego punktu widzenia

Urynkowanie szkoły?

leczone, gdzie regularnie opłaca się ciesznie tak jak to lato bywało. W jednej z warszawskich szkół wynosi ono blisko milion złotych. W krakowskich placówkach tego typu sięga na razie 200—300 tys. zł, z tym że na razie wybór szkoły, w której się płaci miesięczne czesne, był nie wymuszony.

Zaniepokoiło mnie jednak spotkanie z dyrektorem i samorządem rodziców w szkole podstawowej, do której uczęszcza córka znajomej. Przedstawicielka Rady Klasowej poinformowała rodziców, że będą proszeni o wpłacenie na rzecz szkoły miesięcznej opłaty w wysokości 10 000 zł. Znajoma pomnożyła to przez liczbę uczniów i dała jej to kwotę blisko 7 milionów zł wpyływających co miesiąc do szkoły. Zapytała zbulwersowana, po co w państwowej szkole, która na razie jest w naszym państwie dotowana, a szkolnictwo podstawowe — obowiązkowe i bezpłatne, opodatkowuje się rodziców?

W odpowiedzi usłyszała, że szkoła obecnie właśnie nie uzyskuje żadnych dotacji i pieniądze będą przeznaczane na bieżące remonty

nie innego, tylko uścić zgodnie z zaleceniem opłatę 50 tys. zł za 5 miesięcy z góry. Do tego dolała opłatę za obiady, która wynosiła 70 tys. zł. Dato to łączną kwotę 120 tys. zł, które w jednej chwili „opuszczyły” jej kieszeń. Jakoś to przeżyła, ale ze współczuciem pomyślała o tych ludziach, którzy mają kilkoro dzieci w wieku szkolnym.

Opowiadam się za reformami w naszym państwie, ale są jednak pewne sfery życia, które powinny być dotowane z budżetu. Jest nią sfera szeroko rozumianej oświaty i opieki społecznej. Warto wyłożyć pieniądze z kasy państwowej, aby wykształcić społeczeństwo. Te nakłady zwrócą się na pewno. Urynkowanie gospodarki moim zdaniem nie powinno polegać na odbieraniu bezpłatnych leków emerytom i rencistom oraz wprowadzaniu elitarnego systemu nauczania dostępnego tylko dla ludzi bogatych. Jest to powrót do preferowania niekoniecznie osób zdolnych i mądrych, lecz przede wszystkim tych, którzy mają forsy...

Stanisław PIETRZYK

Solidaryzm a Solidarność

CIĄG DALSZY ZE STR. 6—7

nika i musi nawzajem oddziaływać. Nasza Solidarność nawiązywała do treści intuicyjnie wyczuwanej, treści solidaryzmu traktowanego z punktu widzenia nauki kościoła jest przeciwieństwem (znów w opozycji do tych wartości zaszerzanych w Manifestie Komunistycznym) uznana rola jednostki ludzkiej, ale jest uznana i zbiorowość, jest uznany naród, jest uznana własność bo własność jest naturalną cechą a likwidowanie własności to jest podcinanie fundamentalnych zasad, na których ludzkość zbudowała swoją egzystencję. Zasad, na których ludzkość zbudowała swoją egzystencję.

W jakich formach solidaryzm jest najlepiej realizowany? Ogólnie biorąc w tym, co nasza propaganda nazywa kapitalizmem, chociaż jest to określenie bardzo niefortunne, bardzo rozmydlone, bardzo zresztą złośliwie zabarwione pejoratywnie, najlepiej natomiast w tych państwach, gdzie rządzią partie socjaldemokratyczne lecz w ustroju zachodnim tzn. Szwecja, Dania, Norwegia, RFN czyli tam gdzie są socjały wysokie. Natomiast w Polsce czy ZSRR jest demoralizacja wynikająca z „urawniłowki”, bowiem „równanie w dol” powoduje obcięcie wszelkich inicjatyw, ukroczenie wszelkiej przedsiębiorczości, która z kolei jest siłą napędową ludzkości. Jeżeli przyjmujemy tezę, że solidaryzm jest idea to nie trzeba o nią walczyć tylko trzeba ją rozprzestrzeniać i realizować. Gdy przyjmujemy, że coś jest ideologią, to trzeba o nią walczyć a konsekwencją tego jest to co widziliśmy na naszych ulicach: pały, tankietki, ludzie w więzieniach, gdyż oni walczą o ideologię.

Należy wszędzie propagować że: ideę należy rozprzestrzeniać, należy wychowywać ludzi, należy ją wcielać w życie i nie można mówić o ustroju jakimś nowym bo ten ustrój się kiedyś jakoś stworzy, może go kiedyś ktoś jakoś nazwie lecz nie można tego robić od tyłu. Komuniści zaszufladkowali sobie i w pewnym momencie zaczęli coś budować, my musimy coś zrobić zgodnie z ideą, a ustrój sam z tego wyjdzie, wszystko jedno jaki byle się mieścił w solidaryzmie. Nasz papież, który jest wrogiem ideologii i wyraźnie to podkreśla, że ideologia to jest uzurpowanie iż ktoś odkrył boską mądrość, że on nareszcie wie, że wszyscy się mylili a on tylko wie jak to urządzić — ale to są obłąkańcy, to są ludzie, którzy potem realizując i wcielając w życie te swoje ideologie budują obozy, milionami mordują ludzi, bo oni budują — dziękuję za takie budowanie i nie uczestniczę w takim budownictwie.

Marek SZCZUPAK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gogeniczna, w os. Szkolnym, skąd należałoby przekwaterować Dom Dziecka i pomieszczenia przedszkolnych znajdujących się w Szkole Podstawowej nr 129 w os. Na Wzgórzach.

Oświata nigdy nie narzekała na nadmiar pieniędzy, a dzisiaj każda szkoła dysponuje kwotą od kilkunastu do kilkudziesięciu milionów, która nie zawsze starcza na wszystkie potrzeby. Mimo kłopotów do końca roku uda się być może otworzyć 4 nowe pracownie komputerowe (m.in. w Szkołach Podstawowych nr nr 52, 103, 105).

Ciasne szkoły, liczne klasy, wielość oddziałów, zmiany w programie nauczania i regulaminie oceniania (około 80 proc. z 40 nowohuckich szkół podstawowych przyjęło nową skalę ocen od 1—6) — to codzienne problemy, z którymi borykają się oni — nauczyciele. A raczej — nauczycielki, bo w grupie 2166 nauczycieli zatrudnionych w nowohuckich szkołach podstawowych tylko 160 — to mężczyźni. Prawie połowę stanowią natomiast osoby z wyższym wy-

Kiedy szkoła „na szóstkę”?

kształceniem pedagogicznym (w tym 4 z doktoratem). Jest jeszcze niewielka grupa z wykształceniem średnim i po Studium Nauczycielskim, ale obecnie zatrudnia się tylko nauczycieli po studiach wyższych. Mimo, iż do Delegatury Kuratorium zgłasza się dużo chętnych i obserwuje się nawet nadmiar geografów, historyków i biologów, nadal brakuje do pełnej obsady: 4 polonistów, 2 anglistów, nauczycieli matematyki, plastyki, muzyki i techniki. Wydaje się, że nie będzie kłopotu z nadmiarem rusycystów, bowiem klasy VI i VII kontynuują naukę języka rosyjskiego, język europejski traktowany jest tam jako nadobowiązkowy, a „wolny” wybór mają tylko 5-klasiści. Nauczycielom j. rosyjskiego dano możliwość przekwalifikowania się. Najwięcej z nich zgłosiło chęć podwyższenia kwalifikacji w kierunku nauczania początkowego i języków zachodnioeuropejskich.

Jaka jest dzisiaj sytuacja tej grupy zawodowej? Nauczyciele szkół podstawowych

nadal narzekają na płacę. Średnie wynagrodzenie w nowohuckiej oświacie (średnia więc ze wszystkimi dodatkami i nadgodzinami), wynosi dziś 878 tys. 500 zł. gdy średnia krajowa około 1100 tys. zł! Nie wierzymy, że nauczyciele pracują tylko po 18 godz.! Prawda jest bardziej prozaiczna: życie zmusza do brania godzin dodatkowych. Do tego dochodzi jeszcze czas przygotowania się do lekcji. Od początku października obejmie nauczycieli kolejna waloryzacja.

Na tym tle nieco korzystniej przedstawia się sytuacja nowohuckich przedszkoli. Nasza dzielnica dysponuje w miarę nową i obszerną bazą. W przedszkolach tych pracuje 528 pedagogów. Do końca tego roku oświata finansowana jest jeszcze z budżetu dzielnic. Wydatki te stanowiły około 40 proc. całości budżetu. Jednak przy rosnących cenach i kosztach szkoła coraz bardziej musi chyba liczyć na pomoc rodziców. Nie tylko od święta!

Polityka w... majonezie

CIĄG DALSZY ZE STR. 6—7

zapomnieli o imiennym charakterze spotkania. Upartyjnienie sięgało zenitu.

Polemiki, oracje, repliki „ad vocem”, próby uzdrowienia tego, czego jeszcze nie zdążyło zepsuć, zakończyła propozycja podpisania wspólnego rozbieżnego komunikatu. Utworzono nawet kilka dyskusyjnych podstolików. Gospodyni pobiegła do sąsiadów po stół z

kuchni i „jamnik”. Zaczęliśmy obrady. Koniec z marnotrawieniem czasu, gdy cały naród dyskutuje. Kiedy jednak po pewnym czasie potęka zaproponowała zawiazać Sojusz na Rzecz Porozumienia Ludzi Normalnych, a były funkcjonariusz optując za Unią Polityki Nierówności wyjął, jako przeфарбовany skrajny prawicowiec pojemnik z gazem, krzyżując przy tym „Prze z preczmi!”, postanowiłem wyjść i pójść do psychiatry. Konieczne bezpartyjne!

Marek OGAREK

Telewizja, kino, teatr

PIĄTEK — 12 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Kasety TDC
16.45 „Ciuchcia” — program dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport”
17.55 „Star trek — następne pokolenie”: „Sprawiedliwość”
18.45 Studio Konkursu Chopinowskiego
19.15 Dobranoc: „Bouli”
20.05 „Matka Królów” — film prod. polskiej.
22.20 Kwadrans prawdy
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 „Haich life”

PROGRAM II
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „W labiryncie”
16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
17.00 „Rycerze i rabusie” (5) — „Człowiek w kajdanach”
18.00 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime Story” — serial
22.40 W czasie konkursu o konkursie
23.10 CNN — Headline News
23.30 Noc z Antena — 5

SOBOTA — 13 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
7.05 W sobotę rano
7.35 „Tydzień na dziale”
8.05 „Rolnicze znaki zapytania”
8.35 „Ziarno” — program redakcji katolickiej
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Wiatrak” oraz film z serii „Wilki morskie” (2)
10.40 „Na zdrowie”
11.00 „Wzwanie” — program satyryczny
11.25 Telewizyjny koncert zyczeń
11.55 Wędrowki dalekie i bliskie: „Gdzie żyją hipopotamy”
12.25 „Prezydenci” — Richard Nixon
12.55 „Rock Express”
13.25 „Życie” — magazyn ekologiczny
13.55 „Prawo prawa, czy co nam grozi” — język prawniczy (2)
14.10 „Siódemka w jedynce”
15.00 Dzień samby
15.30 „Snob literacki”
15.50 „Butik”
16.25 „Telewizja z podziemia” — Azyl dla większości
17.10 Magro Magazyn
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjna giełda piosenek
18.25 „Z kamera wśród zwierząt” — Historia ogrodów zoologicznych: Sztokholm
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski
19.15 Dobranoc: „Mały Pingwin Pik-Pok”
19.30 Wiadomości
20.05 „Operacja — kusza” — film sensacyjny prod. USA
22.00 Sportowa sobota
22.45 Wiadomości wieczorne
23.10 „Książę wielkiego miasta” — film fabularny prod. USA, reż. Sidney Lumet

PROGRAM II
7.00 CNN — Headline News
7.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.15 „Dziedzictwo” (3) — film etnograficzny
9.05 Magazyn Telewizji Śniadaniowej, w tym „Benny Hill”
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata” (15)
11.05 „Bariery”
11.30 „Rodzina Brettow” (1) — serial prod. angielskiej
12.30 Zwierzęta świata: „Inny świat” (2)

13.10 „Santa Barbara”
14.10 „5 — 10 — 15”
15.40 „Strefa mroku” (2) — serial prod. USA
16.10 Kontakt TV
17.10 „Kochałem panią” — romanse rosyjskie
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill”
19.00 „Uśmiech z Galicji”
19.30 „Arsenal '88” — film dokumentalny
20.00 Andrzej Panufnik na „Warszawskiej Jesieni”
21.00 „Dwa + 2”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę”
21.55 „Rodzina Brettow” (1) — serial prod. angielskiej
22.50 Ostatni koncert w NRD
23.10 W czasie konkursu o konkursie
23.40 CNN — Headline News

NIEDZIELA — 14 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
7.00 „Witamy o siódmej”
7.30 „Kraj za miastem”
7.55 „Po gospodarsku”
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”
9.00 „Teleranek” oraz film z serii: „Niebezpieczna zatoka”
10.30 „Muzeum d'Orsay” (3)
11.25 „Notowanie, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.50 „Hetmańskie miasto” — program dokumentalny
12.15 Telewizyjny koncert zyczeń
13.00 „Ten najpiękniejszy świat” — Tadeusz Woźniak śpiewa piosenki dla dzieci
13.25 Magazyn „Morze”
13.45 „Opowieści starego miasta”, cz. 2 — „Legenda złotej harfy”
14.15 „Karlshamn bliżej”
14.45 „Laureat jurorem” — Piotr Paleczny 20 lat temu i dzisiaj
15.15 Film dokumentalny
15.40 W Starym Kinie: „Droga na Zachód” — western prod. USA
16.55 „Antena”
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn sportowy
18.30 XII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski
19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści”
19.30 Wiadomości
20.05 „Spadkobiercy Emmy Harte” (2) — serial prod. angielskiej
21.05 „7 dni — świat”
21.35 Sportowa niedziela
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Kabaretowy rok 1989

PROGRAM II

7.05 Krótkofalowcy
7.35 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.10 Film dla niesłyszących „Spadkobiercy Emmy Harte”
9.10 „Jutro poniedziałek”
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Santa Barbara”
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Anastazja” (4 ost.) — serial prod. USA
13.20 „100 pytań do...”
14.00 Maciej Niesiołowski — Z batuta i z humorem
14.20 „Latający doktorzy”
15.05 „Kontakt TV”
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni: „Renesans” (4)
17.00 Studio Sport — Wielka Pardubicka
17.30 „Bliżej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 „Z ziemi polskiej” — „Wśród pionierów Ameryki”
20.00 Las Gdynias, czyli gadające głowy przedstawia Jerzy Gruza
20.55 „Magiczny krag”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Anastazja” (4 ost.) — serial prod. USA

22.30 „Rozmowy bez sekretów” — Oprah Winfrey Show
23.20 W czasie konkursu o konkursie
23.50 CNN — Headline News

PNIEDZIAŁEK — 15 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 „Luz”: młodzieżowe ugrupowanie polityczne
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 „Rodzina Kanderów” (4) — „Nowe porządki” — serial TP
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski
19.15 Dobranoc: „Bolek i Lolek”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji — Stanisław Mrozek: „Garbus”
22.00 „Rzeczpospolita samorządna”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Międzynarodowe spotkania wokalistów jazzowych — Zamość '90 — koncert laureatów
23.20 Język niemiecki (1) — kurs dla początkujących

PROGRAM II

13.45 Antena „Dwójki”
14.00 CNN — Headline News
14.15 Studio Sport
15.00 „Idy Marcowe” — spotkanie w Uniwersytecie Warszawskim w rocznicę marca 68
15.30 „Doktor Faustus” (3) — serial prod. RFN
16.30 „Ojczyzna — polszczyzna”
16.45 „Widziane z Gdańska”
17.00 Opus Sacrum — rep. o kolekcji B. Piaseckiej-Johnsona
17.15 „O jeden za dużo” — dramat psychologiczny prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Józef Piłsudski” cz. 2
19.00 „Córki marszałka” — reportaż
19.30 Język angielski (1) — kurs dla początkujących
20.00 „Auto-Moto Fan Klub”
20.30 Studio im. Andrzeja Munka
21.00 Film dokumentalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Doktor Faustus” (3 ost.) — serial prod. RFN
22.55 „Rozmowy o cierpieniu”
23.10 Księgarnia „Dwójki”
23.45 W czasie konkursu o konkursie
0.15 CNN — Headline News

WTOREK — 16 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino Tik-Taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby”
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 Portrety: „Służyć narodowi i chorem ludziom”
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski
19.15 Dobranoc: „Bajki Ezo-pa”
19.30 Wiadomości
19.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.05 „Dynastia”
20.55 „Listy o gospodarce”
21.25 „Walka o demokrację” (7) — „Podstawowa wolność”
22.25 Epizod z życia artystki — film dok.
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Magazyn „Ring” — I Festiwal Artystów Chrześcijan, cz. 3
23.50 Język francuski (1)

PROGRAM II

13.10 Program dnia
13.30 „Dookoła świata” — Sao Paulo

14.00 CNN — Headline News
14.15 „Tama tamie” — historia budowy zbiornika czoszczyńskiego
14.45 Studio aktywnej telewizji
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Kontakt TV”
17.00 „Woody Allen: Mr. Manhattan”
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „997”
19.30 Język angielski (31)
20.00 „Dla Karoliny” — Obchody „Dni Sierpniowych”
20.25 „Moje książki” — Szymon Kobylński
21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzic”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Filmy Woody Allena: „Seks noce letniej”, wyk.: Woody Allen, Mia Farrow
23.25 „Teatr, czyli świat” — z Gustaw Holoubkiem rozmawia Andrzej Żurowski
23.55 W czasie konkursu o konkursie
0.25 CNN — Headline News

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 „Video-Top”
16.20 „Sami o sobie” — magazyn nastolatków
16.45 Kino nastolatkowe: „Karino” — „Ujawniony”
17.15 Teleexpress
17.30 „System”
17.55 „Rolnicze rozmaitości”
18.10 „Klinika zdrowego człowieka”
18.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.45 XII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek”
19.30 Wiadomości
19.55 Eliminacje Mistrzostw Europy w piłce nożnej: Anglia — Polska
22.00 „Rozmowy w Res Publice”
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 „Kinomania”
23.40 Język angielski (1)

PROGRAM II

14.30 „Zatrzymanie” — reportaż
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Kontakt TV”
17.00 „Szpital na peryferiach” (10) — „Zapalenie”
18.00 Program lokalny
18.30 „Kusza” (1) — serial fabularny
19.00 Magazyn „102”
19.30 Język francuski (1) — kurs dla początkujących
20.00 „Nie odchodź letnią nocą” — film fabularny prod. czeskosłowackiej
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie”
22.15 „Telewizja noca”
23.00 Sport
23.05 W czasie konkursu o konkursie
23.35 CNN — Headline News

CZWARTEK — 18 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Ulice San Francisco”
10.25 „To się może przydać”
12.00 „Ordy” — serial anim.
12.25 „Narodzinny złotówki”
13.15 Teatr TV — Aleksander Fredro „Odlutki i poeta”
14.35 Przez łady i morza — 15.05 „Kim być?”
15.30 „Biała broń” (7)
„Szablą odbierzemy” — film dok.
16.00 Wiadomości

16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film z serii: „Ordy”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia” — „Litwa — ojczyzna, Polska — macierz” — cz. 1
17.55 „10 minut”
18.10 „Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej”
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Mrówka i mrówkojad”
19.30 Wiadomości
20.05 „Ulice San Francisco”
21.00 „Interpelacje”
22.00 „Pegaz”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 „Pomorze — wrzesień 1939” — film dok.
23.20 Język angielski (31)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „Jest mi lekko” — film TP
12.30 Odnaleziony kadr
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 „Cudowne lata” — serial kom. USA (powtórzenie)
16.30 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
18.00 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
19.30 Język niemiecki (1)
20.00 XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
21.00 „Ekspress reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne „dwójki” — Aleksander Ostrowski i Nikołaj Solowiow „Teraz ja”, cz. 2 (na motywach dramatów „Ostatnia ofiara” i „Malżeństwo Białugina”)
23.30 „Refleksje nad filozofią pracy” — ks. prof. J. Tischner
23.50 CNN — Headline News

KINA

SWIT godz. 16.15 „Zmowa milczenia” prod. USA, od 18 lat, godz. 18 „8 i 1/2 tygodnia” prod. USA, od 18 lat, godz. 20 „Wielkie żarcie” prod. francuskiej, od 18 lat.
SWIATOWID godz. 15.45 „Batman” prod. USA, od 12 lat, godz. 18 i 20 „Klejnót Nilu” prod. USA, od 12 lat.
SFINKS 12 bm. godz. 15.45 „Deja vu” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18 DKF KROPKA, godz. 20.15 „Deja vu”, 13 bm. godz. 16 „Janosik” prod. polskiej, b/o, godz. 18 i 20 „Deja vu”, 14 bm. godz. 12 „Przygody błękitnego rycerzyka” prod. polskiej, b/o, godz. 16 „Janosik”, godz. 18 i 20 „Deja vu”, od 15 do 18 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

12 bm. godz. 11 „Moralność pani Dulskiej”, 13 i 14 bm. godz. 18.15 (Scena NURT) „Tarantula” wg pow. „Idiota” Dostojewskiego, 15 bm. teatr nieczynny, od 16 do 18 bm. godz. 18 (Scena NURT) „Tarantula”, godz. 16.30 (duża sala) „Polcja”.

JOHNN LENNON pomógł stworzyć muzykę i nastrój naszych czasów: obcesowy i poważny, ironiczny i równocześnie idealistyczny. Wiem, że będę wyrazicielem milionów Amerykanów, gdy powiem, że śmierć jego okryła nas smutkiem, a bezsensowny sposób, w jaki pozbawiono go życia, przynębia. Szczególnie przejmujący jest fakt, że właśnie John Lennon zmarł na skutek gwałtu, choć tak długo prowadził kampanię na rzecz pokoju. Tak powiedział o zamordowanym w 1980 r. Johnie Lennonie prezydent Jimmy Carter. Śmierć jednej z największych postaci rocka and rolla wstrząsnęła całym światem. Gdyby żył, 9 października 1990 r. obchodziłby swoje 50. urodziny...

Na świat przyszedł w 1940 r. w Liverpoolu. Ojciec wkrótce po jego urodzeniu opuścił rodzinę. Wychowaniem małego Johna zajęła się ciotka Mimi. Podobno był dzieckiem nieznosnym, stwarzającym mnóstwo

wyszukują nowe szczegóły z życia Lennona. Gazety z powodzeniem drukują kolejne wspomnienia o tym genialnym muzyku, a ludzie wciąż z tym samym zainteresowaniem czytają te „kawałki”

giel, spodziewano się tego czy owego. Stałem się artystą, bo kochałem wolność, nie nadawałbym się ani do szkoły, ani do biura. Nagle jednak uwiłkłem się w zobowiązania wobec wytwórców płyt, środków przekazu, publiczności. Wcale nie byłem wolny! Wycofywałem się wiele razy, bo jestem trochę mnichem, a trochę tresowaną pszczołą. Wreszcie odkryłem, że życie nie kończy się z chwilą zaprzestania prenumerowania „Billboardu”.

Swiat rocka and rolla oplakuje przedwczesną śmierć wielu swoich idoli. Większość z nich odeszła jednak przez narkotyki, alkohol, wypadki. John Lennon był bodaj pierwszym artystą muzyki rockowej, który został zamordowany. Być może w jakiś sposób zastąpią go dwaj

POGŁOSY

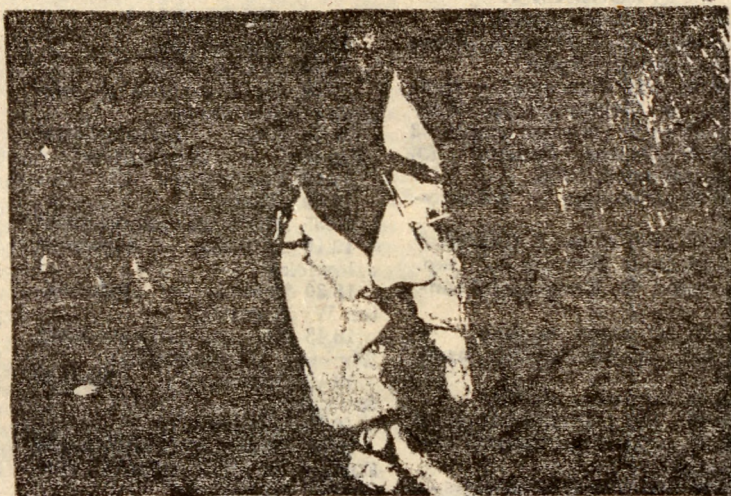
50. urodziny Johna LENNONA

problemów. Z drugiej jednak strony, jak odnotowują liczne jego biografie, od najmłodszych lat był niezwykle utalentowany. Kiedy miał osiem lat, próbował napisać pierwszą powieść, zdradzając jednocześnie uzdolnienia plastyczne. Gdy skończył 13 lat, dostał od ciotki w prezencie gitarę. To chyba był przełomowy moment w jego życiu. Trzy lata później stworzył swój pierwszy zespół. Nazywali się „Quarrymen”. Kiedy po pewnym czasie dołączyli do niego Paul McCartney i George Harrison, rozpoczęła się wielka przygoda pod nazwą „The Beatles”.

50. rocznicę urodzin Johna Lennona wspaniale uczciły stacje radiowe na całym świecie. Właściwie w nocy z 8 na 9 bm. wszystkie programy radiowe wypełnione były prawie wyłącznie muzyką Lennona. Prezent przygotowało również RADIO MAŁOPOLSKA FUN, przez trzy godziny pieszcząc nasze uszy muzyką Johna. Kto był przy mikrofonie? Oczywiście, Piotr Metz, czyli jeśli chodzi o cokolwiek dotyczącego „The Beatles”, specjalista numer jeden.

Dziennikarze muzyczni wciąż

śluchając jednocześnie „Imagine” i wszystkich pozostałych jego przebojów. Sam o sobie tak powiedział w rozmowie z



John wraz z Yoko Ono

dziennikarzem „Newsweeka”: Podpisałem pierwszy kontrakt mając 22 lata i od tego czasu ciągle się czegoś po mnie spodziewano. Spodziewano się, że napiszę sto piosenek do piątku, że do soboty ukaże się sin-

synowie. Julian, syn jeszcze z pierwszego małżeństwa, już od kilku lat śpiewa. Kolej teraz na Shona, syna Johna i Yoko

Ono. Właśnie skończył 15 lat. Urodził się 9 października (!) 1975 r. Czyż można sobie wymarzyć wspanialszy prezent urodzinowy?

Jacek KRAK

MÓWIAMY PO POLSKU

W jaki sposób powinny się podpisywać kobiety używające nie tylko nazwiska męża, ale i swojego panieńskiego: czy na pierwszym miejscu winny umieszczać swoje nazwisko panieńskie, a potem nazwisko męża, czy odwrotnie? A więc czy przykładowo panna Ewa Polakówna po wyjściu za mąż za pana Jarzyckiego powinna się podpisywać: Ewa Polak-Jarzycka czy Ewa Jarzycka-Polak?

Wątpliwości nie ma tu żadnych. Kolejność powinna być chronologiczna, tzn. najpierw nazwisko panieńskie, a potem męża:

EWA POLAK-JARZYCKA

Wydawać by się mogło, że ta prosta, logiczna zasada jest zawsze przestrzegana, a tymczasem... Nie znajduje ona np. zastosowania w wypadku naszej wielkiej rodaczki Marii Skłodowskiej. Otóż, w tekstach oficjalnych, urzędowych, przy nazywaniu ulic, szkół itd. jej imieniem

Maria Skłodowska-Curie czy: Maria Curie-Skłodowska?

i nazwiskiem ciągle używa się zbitki nazwiskowej „Curie-Skłodowska”, a więc nazwisko panieńskie stoi tu po formie odmażeńskie. Uniwersytet w Lublinie też nosi nazwę: Uniwersytet imienia Marii Curie-Skłodowskiej (w skrócie UMCS).

Jest to dziwny wyjątek, którego nie potrafią wyjaśnić nawet językoznawcy. Przypuszczają oni (np. prof. Witold Doroszewski), że rozpowszechnienie się formy „Curie-Skłodowska” a nie jedynie poprawnej „Skłodowska-Curie” można wytłumaczyć tym, iż w ten sposób zostaje jak gdyby mocniej podkreślona polska część tego połączenia dwóch nazwisk. Część pierwsza staje się wówczas czymś jakby przydomkiem, a więc dodatkem do nazwiska. Względ ten jednak nie powinien rozstrzygać, nie jest wystarczający do naruszenia ogólnie przyjętej zasady.

Z kolei znany z telewizji doc. Jan Miodek twierdzi, że umieszczanie krótszej formy „Curie” przed długim nazwiskiem „Skłodowska” to przykład funkcjonowania w języku polskim tzw. prawa rosnących członów. Niemiecki uczony Behagel wykazał w początkach naszego stulecia na materiale z kilkudziesięciu języków świata, że w stałych zbitkach wyrazowych, zawierających członów równorzędnych, element krótszy z reguły występuje przed dłuższym. Dlatego zawsze mówimy: lełum polełum, ład i porządek, esy-floresy, a także: Boy-Zeleński (pseudonim na pierwszym miejscu). Znajomość tej zasady pozwala zrozumieć wiele pozorów dziwaczności. Np. odpowiednikiem łacińskiego plus minus jest u nas wyrażenie *mniej więcej*, chociaż powinno być... *więcej mniej*. Forma *mniej* jest jednak krótsza i dlatego stoi tu na pierwszym miejscu.

(mm)

Pierwsza premiera w Teatrze Ludowym

w nowym sezonie

„TARANTULA” na scenie NURT

TEATR LUDOWY w Nowej Hucie serdecznie zaprasza na swą pierwszą premierę w nowym sezonie. Młoda absolwentka Wydziału Reżyserii krakowskiej PWST Dorota Latour zaprezentuje na scenie NURT własną sceniczną wizję jednego z wątków słynnej powieści Fiodora Dostojewskiego „IDIOTA”. „Tarantula” — taki bowiem jest tytuł spektaklu — opowiadać będzie o odwiecznym, właściwym każdej ludzkiej istocie pragnieniu wiary i nadziei i o tragicznej niemożności zaspokojenia go, wreszcie o kłesce życiowej tych, którzy uwierzyli, iż dane im było odnaleźć w swym życiu ów bezcenny promień wiary.

Na to eksperymentalne, znacznie wykraczające poza tradycyjne konwencje sceniczne przedstawienie zaprasza inscenizatorka, a zarazem autorka adaptacji Dorota Latour wraz z Pawłem Kamzą (współpraca scenograficzna), Józefem Kłuzowiczem (muzyka), młodymi aktorami Teatru Ludowego: Aldoną Jankowską, Ziętą Zającówną, Andrzejem Franczykiem, Krzysztofem Gadaczem, Romanem Gancarczykiem, Zbigniewem Kozłowskim oraz gościnnie występującym Januszem Molickim. Premiera 13 bm. o godz. 19.15 na scenie NURT. ZAPRASZAMY!!!

W 1970 r. w USA spotyka się dwóch inżynierów. Obydwaj zafascynowani dokumentalną powieścią Richarda Hookera, postanawiają w oparciu o nią nakręcić film, który zostaje nagrodzony „Złotą Palmą” w Cannes. Tytuł filmu brzmi „M.A.S.H.” i „już” w 1990 r. trafia na nasze ekrany. Zaczęłam nieco przewrotnie, chcąc tym Czytelników i widzów wprowadzić w specyficzny klimat. Jednakże to, co napisałam powyżej, jest samą prawdą. Pierwszy z wymienionych inżynierów absolwent Uniwersytetu w Missouri, pilot w czasie II wojny, dziennikarz, producent reklamówek, współpracownik telewizji — to Robert Altman — rocznik 1925. Ten ironiczny, bystry obserwator

M.A.S.H. — 20 lat później

groteskowych cech amerykańskiego życia jest nam całkiem niezły znany: „Nashville”, „Buffalo Bill i Indianie”, „Trzy kobiety”, „Dzień weselny”, „Idealna para”. Specjalnością drugiego inżyniera jest budownictwo, który to kierunek ukończył na Uniwersytecie w Toronto. Potem studiował aktorstwo w Londynie i występował w teatrach. Debiutował w serialach telewizyjnych m. in. w „Świętym”. Później porwał go duży ekran: „Parazyta dwunastka”, „Złoto dla zuchwałych”, „Klute”, „Nie oglądaj się teraz”, „Dzień szarańczy”, „Casanova”, „Zwykli ludzie” — to filmy, w których widzieliśmy Donalda Sutherlanda — rocznik 1935.

Powieść, która urzekła inżynierów i rozpoczęła ich wielką karierę, to skrót od: „Mobile Army Surgical Hospital” — ruchomy wojskowy szpital chirurgiczny. Na ekranie jest to rzecz o młodych chirurgach pracujących w takimże szpitalu, w okresie wojny koreańskiej. Całość akcji składa się z wielu luźnych epizodów, rozdzielanych nada-

wanymi przez radiowęzeł idiotycznymi komunikatami, zarządzeniami, retransmisjami wojskowego radia Tokio. „Sokole oko”, „Kosiarz”, „Gorące wargi” — wokół których toczy się akcja, ich psychiczny luz, zdrowy rozsądek, specyficzne poczucie humoru na pograniczu absurdu są sposobem na życie. Stanowią przeciwwagę dla wojskowych ograniczeń, biurokracji, tytułów, stopni i stanowisk. Pozwalają przeżyć, zachować człowieczeństwo

i zwyciężają. Znaczącą rolę w tym wszystkim odgrywa... seks. W filmie Altmana wojny nie ma, lecz oglądając dziś M.A.S.H. wiemy, że ona gdzieś się toczy, a niedługo potem nastąpi tragedia wietnamska, która odcisnęła takie piętno w świadomości i kulturze młodych Amerykanów. Mimo że film trafia do nas z takim opóźnieniem, jest aktualny poprzez swoją uniwersalność. Zaczęłam dzisiaj pisać przewrotnie i tak też je zakończę. Myślę, że za dwadzieścia lat, tj. około 2010 zmniejszymy dystans do kinematografii amerykańskiej i u nas powstanie podobny obraz. Może mieć tytuł „M.A.S.H. II”. Oczami wyobraźni widzę czołówkę tego filmu. W obsadzie „nie kwestionowane gwiazdy LWP”: Barbara Książkiewicz — „Gorące wargi” Stanisław Kloss Mikulski — „major Burns”. Reżyseria „grunwaldczyk” Bohdan Poręba. Początkowy napis filmu głosi: „A potem była Czechosłowacja 1968...”

Marek RZUCHA

Znowu tylko 2p. hutniczej „siódemki”



Co się z nimi dzieje?

NIESIĘTY, wciąż nie mogą się odnaleźć szczypierniści Hutnika. W ub. sobotę i niedzielę (6 i 7 bm.) podejmowali we własnej hali szczecińską Pogoń i zdołali zdobyć zaledwie 2 punkty.

O ile za pierwszy mecz można by wystawić naszej drużynie w miarę dobrą notę, bo zwyciężyła rywała 34-30, o tyle w rewanżu było po prostu... fatalnie. Wprawdzie do przerwy goście prowadzili różnicą tylko jednej bramki, ale po zmianie stron wykorzystali bez pardonu wszystkie błędy hutników i pewnie wygrali 27-23. Nasz zespół przez długie momenty nie potrafił strzelić gola, miał olbrzymie kłopoty z przeprowadzaniem ataku pozycyjnego, prawie wcale nie widzieliśmy szybkich kontr. Jeśli dodać do tego, że Pater czy Cwik nie umieli wykorzystać karnych, że niektórym graczom zdarzały się proste błędy techniczne czy strzały „na oślep”, to trudno się dziwić, iż mecz wygrali szczeciniacy. Gdyby nie b. dobra postawa w bramce Kośmidera i Barana, wygrana gości mogła być jeszcze wyższa.

Co będzie dalej z hutnikami? Jeżeli się nie przełamają, jeżeli nie będą grać tak, jak potrafią (fachowcy uważają, że Hutnik ma skład, który winien walczyć o medalowe miejsca w tym sezonie), jeżeli nie znikną jakiejś niesnaski na linii zawodniczej — trener, może być b. niedobrze... Co? Nie muszę dodawać!

HUTNIK — POGOŃ SZCZECIN 34-30 (14-13)
i 23-27 (9-11)

HUTNIK: Kośmider, Baran — Nowakowski 10 i 5, Cwik 6 i 4, Warka 6 i 3, Prószynski 5 i 6, Król 2 i 1, Obrusik 1 i 0, Pater 0 i 1, Mularczyk 0 i —, Poznański 0 i —, Pyś 4 i 2, Szela — i 1.

(mm)

W klasyfikacji redakcji „Piłka nożna”



Orest LENCZYK przejął pałeczkę od Władysława ŁACHA

Redakcja „PIŁKI NOŻNEJ” prowadzi klasyfikację na najlepszego trenera, piłkarza i „jedenastkę” miesiąca. We wrześniu spośród trenerów miano to przypadło Orestowi Lenczykowi z GKS-u Katowice, najlepszym zawodnikiem został Czesław Jakóbczewicz z Lecha Poznań, a „jedenastkę” utworzyli: Dreszer (GKS) — Walankiewicz (Hutnik), Jakóbczewicz (Lech), Kujawa (Zagłębie L.), Lesiak (GKS) — Warzycha (Górnik), Nawrocki (GKS), Gębura (Lech), Zeller (Zagłębie L.) — Waligóra (Hutnik), Koscecki (Legia). Miło nam poinformować (choć czynimy to z niemałym opóźnieniem), iż w takiej samej klasyfikacji za sierpień dwa trofea przypadły przedstawicielom naszego klubu. Na najlepszego szkoleniowca koledzy z „Piłki nożnej” wybrali Władysława Łacha, a zawodnikiem nr 1 okrzyknięto Mirosława

Waligóra, który oczywiście automatycznie znalazł się w sierpniowej „jedenastce”. Obu nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

(mm)



Władysław ŁACH: — Zwycięstwo w klasyfikacji redakcji „Piłka nożna” w tak doborowym towarzystwie to dla mnie wielki, niespodziewany zaszczyt

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Wynik mógł być tylko jeden



Od wysokiej, niestety, porażki 30-30 (32-44) rozpoczęły występy w rozgrywkach rundy jesiennej II ligi koszykarki Hutnika.

W meczu we własnej hali ze Starem Starszewicem wzmocnionym dwiema zawodniczkami radzieckimi różnica klasy była wyraźna i nasz zespół nie był w stanie wiele zdziałać. Punkty dla gospodyń zdobyły: Ratajczak 17, Tiemak 15, Piskorz 10, Marechewczyk 9, Dychus 6, Poręba i Zielńska po 4, Wawrzyk i Jantas po 2.

Jutro (13 bm.) o godz. 16 hutniczki znowu grają we własnej hali, tym razem ze Stalą Stalowa Wola.

(mm)

Wielu kibiców liczyło na komplet punktów, ale remis też by został — jak sądzić — przyjęty z zadowoleniem. W ub. sobotę, 6 bm., piłkarze Hutnika rozgrywali mecz w ramach 11 kolejki we Wrocławiu z miejscowym Śląskiem i wszystko wskazywało na to, że nie będzie to zbyt trudna przeszkoda do pokonania. Nasz zespół grał bowiem ostatnio na ustabilizowanym, równym, dobrym poziomie, a wrocławianie — odwrotnie: przegrywali raz po raz — ostatnio aż 1-5 w Mielcu ze Stalą. Tymczasem spotkanie 3 i ... przedostatniej drużyny w tabeli miało zaskakujący przebieg, gospodarze byli zdecydowanie lepsi i zasłużenie zwyciężyli 2-0.

Porażka we Wrocławiu, a przede wszystkim styl, w jakim została poniesiona, zasmuciła nowohuckich kibiców i zaskoczyła ... fachowców którzy w beniaminku z Krakowa widzieli już rewelację rundy, wypowiadali się o nim jako o zespole grającym nowoczesnie, odważnie, na ustabilizowanym, dobrym poziomie. — Był to nasz najgorszy jak dotąd występ — powiedział niepokieszony trener WŁADYSŁAW

Żbrowe? Być może jest w tym część prawdy, ale prawdziwych powodów trzeba szukać gdzie indziej.

Z pewnością nasza „jedenastka” wyszła w sobotę na murawę przekonana o ... łatwym zwycięstwie, a tymczasem spotkała ją rozczarowanie. Przemyślany zespół gospodarzy (dwóch nowych zawodników w obronie i ataku) postanowił skończyć z przeciętnością i rozegrał znakomite



Tę przerwę w rozgrywkach trzeba dobrze wykorzystać!

Zaskoczenie in minus we Wrocławiu

ŁACH. — Szybka strata gola „ustawiła” grę. Śląsk zaskoczył mnie in plus. Nie umiem powiedzieć, co się stało z zespołem, że w ciągu kilku dni przeszli taką metamorfozę in minus. Będę to analizował. W sobotę Hutnik był rzeczywiście nie do poznania: grał za wolno, schematycznie, chaotycznie. Wiele błędów popełniała defensywa, a wydawało się, że nawet bez Węgrzyna i Koźmińskiego można na nią liczyć. B. słabo wypadli Sermak, Krackiewicz i Waligóra, nie więc dziwnego, że po stracie 2 goli nasza drużyna nie była w stanie odrobić strat ...

Trudno powiedzieć i wyrokować, dlaczego hutnicy wypadli we Wrocławiu tak słabo. Czyżby tak negatywnie wpłynął na ich organizm wczesny (już w godzinach rannych) lot samolotem, a może to, że nie było tym razem na stadionie ich wiernego sponsora Stanisława Kmity, którego zatrzymały w Krakowie sprawy słu-

spotkanie. Od pierwszych minut walczył z wielkim zaangażowaniem, pasją, a otuchy dodała mu bramka zdobyta już w 4 minucie. Kiedy pół godziny później dwojacy się i trojacy Słowakiewicz (b. gracz Hutnika) uzyskał 2. gola (a miał szansę i na trzeciego), stało się oczywiste, że Śląsk nie da sobie wydrzeć tego dnia 2 punktów. Hutnik nie był po prostu w stanie nie dziać i to było zaskakujące, smutne. Trzy dogodnie sytuacje do strzelenia goli (Sermak w 18 min. będąc sam na sam z golkeeperem Śląska zamiast strzelać — podał do nikogo; 58 min. indywidualna akcja Popezyńskiego — ograł dwóch obrońców — ale znowu na posterunku był Matysek, i w 87 min. Wesolowski uderzył z 20 m w ... słupek) to trochę za mało, by można było myśleć o korzystnym rezultacie. Śląsk natomiast miał szansę na podwyższenie wyniku, ale Haladyn mając 5 m do pustej bramki

posłał piłkę „obok słupka!

Zapomnijmy zatem szybko o fatalnym występie hutników we Wrocławiu. Mamy nadzieję, iż przerwa, która trwa teraz w rozgrywkach ekstraklasy (17 bm. wielki mecz reprezentacji na Wembley), korzystnie wpłynie na formę psychiczną zawodników, którzy winni też uczynić wszystko, by wyeliminować braki piłkarskie. W następnym spotkaniu ujrzymy wreszcie na murawie Węgrzyna. Zawodnik ten to nie tylko wzmocnienie formacji obronnej, ale też dobry duch w drużynie, potrafiący ją w trudnych chwilach zmobilizować, zachęcić do ataku...

(mm)

ŚLĄSK WROCLAW HUTNIK 2-0 (2-0)

Gole: Gil w 4 min. i Słowakiewicz w 34 min. gry. Sędzi-

Tabela po 11 kolejkach I ligi:

1. GKS K.	11	18	15-5
2. Zagłębie L.	11	17	15-8
3. Hutnik Kr.	11	14	17-12
4. Górnik Z.	11	13	24-13
5. Igloopol	10	13	14-7
6. Wisła Kr.	11	13	12-7
7. Legia W.	11	11	14-11
8. Zawisza B.	11	11	15-15
9. ŁKS	11	11	10-11
10. Ruch Ch.	11	10	6-8
11. Olimpia P.	11	10	10-16
12. Lech P.	10	8	21-14
13. Motor L.	11	8	3-13
14. Śląsk Wr.	11	8	12-22
15. Stal M.	11	6	12-18
16. Zagłębie S.	11	3	6-31

W MECZU Z I-LIGOWYM HUTNIKIEM

Kto chce zagrać w drużynie sponsorów?

Jak już pisaliśmy przed tygodniem, w listopadzie dojdzie na Suchych Stawach do niecodziennego meczu piłkarskiego HUTNIK — SPONSORZY. Publiczność, która przyjdzie na stadion i wykupi bilety, czekać będzie — oprócz niewątpliwych emocji sportowych — wiele innych atrakcji. Sponsorzy przygotowują bowiem wspaniałe nagrody (m. in. kolorowy telewizor).

Informujemy wszystkich tych, którzy by chcieli wystąpić w drużynie sponsorów i przeznaczyć pewną kwotę (minimum 1 mln zł) na upominki, że mogą zgłaszać swą kandydaturę u p. Stanisława KMITY (os. Piastów 24b, tel. 48-36-04) bądź w redakcji „GŁOSU NOWEJ HUTY” (Huta im. T. Sendzimira, tel. 44-28-99) w terminie do 31 października 1990 r.

Minimalne porażki

Amerykanie na Suchych Stawach!



W związku z występem koszykarzy Lecha Poznań w europejskich pucharach (z marnym skutkiem) mecze Hutnika Kraków i Victorii Sosnowiec (dawniej Zagłębie) z Zastalem Zielona Góra i właśnie poznaniakami przełożone zostały na niedzielę i poniedziałek (7 i 8 bm.).

Pierwszy mecz nasi zawodnicy rozgrywali w Zielonej Górze i po zaciętej grze ulegli rywalom 30-36. Do przerwy gospodarze przeważali i prowadzili „bezpiecznie” kilkoma punktami, ale po zmianie stron, przede wszystkim dzięki dobrej grze Kabaly, Hutnik odrobił straty i na 2 minuty przed końcem objął nawet prowadzenie 75-74. Niestety, właśnie w tym momencie fatalnie zachował się Rutkowski, nie zdobył kosza, piłkę przejęli zielonogórzanie, wyszli na prowadzenie, które utrzymali już do syreny kończącej zawody.

Z Lechem też trwała zacięta walka. W pierwszej połowie niespodziewanie dominowali na parkiecie nasi koszykarze, ale po przerwie bardziej rutynowani gospodarze z dobrze usposobionymi Torgowskim i Marcinkowskim wzmocnili siłę ataków i w 29 min. prowadzili aż 31-32. Hutnicy nie skapitulowali, ale nie zdołali już odrobić tak dużej przewagi i skończyło się na 10-punktowym zwycięstwie obrońcy tytułu. W naszym zespole świetną formą błysnął w tym meczu Rosjanin Griszczenko, zdobywca 32 pkt.

Teraz czekają koszykarze Hutnika aż... 3 mecze we własnej hali. Już jutro 13 bm. o godz. 18 podejmować będą ASPRO Wrocław (dawniej Gwardia), nazajutrz, 14 bm. o godz. 17 — Stal Bobrek Bytom (grawitacja), a we środę, 17 bm. o godz. 17 — Victorii Sosnowiec. Zapowiadają się spore emocje i hala na Suchych Stawach winna się wypełnić sporą rzeszą kibiców.

(mm)

ZASTAL Z. GÓRA — HUTNIK 36-80 (51-44)

Punkty: Kabala 29, Rutkowski 25, Bulka i L. Janczura po 6, Baron 5, Trojan i Pacuła po 4, Griszczenko 2. Grał jeszcze R. Janczura.

LECH POZNAŃ — HUTNIK 90-80 (44-45)

Punkty: Griszczenko 30, Rutkowski 21, Baron, L. Janczura i Kabala po 6, R. Janczura i Pacuła po 4, Bulka 3.



— TYGODNIK DLA WSZYSTKICH ZESPÓŁ: Stanisław Handzlik (redaktor naczelny), Henryka Rosiek (zast. redaktora naczelnego), Maciej Malinowski (sekretarz redakcji), Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Marek Dębicki, Włodzimierz Dulemba, Stanisław Gawliński (fotoreporter), Violetta Kaluźny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), Sławomir Pietrzyk, TELEFONY REDAKCJI: 44-28-99 i 44-64-58; wewnętrzne przez centralę bud. (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66), 48-11, 62-97, 44-88, 47-69, 51-34, ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. 5, kl. B, I piętro, pokoje: 108, 109 i 113 WYDAWCA: Huta im. T. Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

Dowcip numeru!
Psychiatra do pacjenta:
— A więc twierdzi pan, że do pańskich snów wkraczają każdej nocy coraz to inne dziewczęta, wiele obiecują i nie dotrzymują słowa.
— To prawda, panie doktorze.
— A czy zdarza się panu słyszeć nieznane głosy, wołające coś do pana, jakby z wielkiego oddalenia?
— Od czasu do czasu.
— W jakich okolicznościach?
— Kiedy rozmawiam przez telefon.

Jerzy KRYSZTAJAN

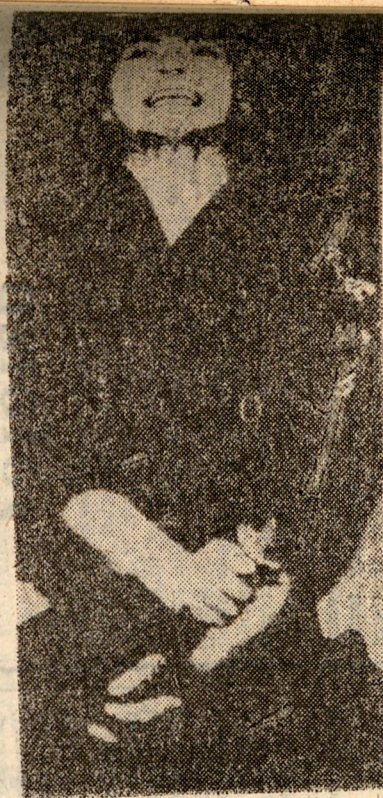
Fraszki

O BODZINNYM BANKNOCIE
DWUTYSIĘCZNYM

Nielicznym
Światowy kicz
Menniczy

PEWNIK

Wie mędrzec
Co trzeba
Rzecz



SHOGUN do wynajęcia!

Widmo małej prywatyzacji krąży po Krakowie. Jedni zacierają ręce, spodziewając się znakomitych interesów, inni wyrwają sobie z rozpaczki włosy, przestrzegając całą operację wyłącznie w czarnych kolorach. Ze źródeł zwykle dobrze poinformowanych dowiedzieliśmy się, że w ubiegłym tygodniu doszło do spotkania szefów kilku krakowskich firm handlowych (m. in. Domar, Arpis, Otex, Społem). Na spotkaniu omawiano sposoby pogodzenia się z upadkiem wyżej wymienionych firm przy pomocy ekspertów japońskich. Sprowadzono nawet na specjalny pokaz jednego z najlepszych mistrzów tokijskich (konku-

rencja „wciskanie klientowi kitu”, okazuje się, że tam ją też znają). Pan Sam O. Dno zademonstrował jedną z możliwości postępowania w wypadku bankructwa lub trudności finansowych. Przepraszamy za jakość zdjęcia, ale nasz fotoreporter wykonywał je z ukrycia, z narażeniem własnej nieetykalności fizycznej. Jeśli metoda rozwiązywania swoich problemów, zaproponowana przez japońskiego gościa przyjmie się u nas, Gerlach obiecuje rozpocząć produkcję niezbędnych przyrządów, bardzo pomocnych przy jej stosowaniu.

Fot. WOJCIECH JASZCZUK

Nieszczęśliwy goście! buntujący się personel i spadające obroty. Oto co dzisiaj charakteryzuje szwajcarskie hotelarstwo, które kiedyś było najwyższą klasą światową. Co czwarty hotel w tym kraju pochodził sprzed roku 1914. 40 proc. wszystkich hoteli musiałoby zostać poddanych gruntownej renowacji, 25 proc. zburzonych i na nowo zbudowanych, a reszta powinna wręcz zniknąć. W ponad 30 proc. pokoi hotelowych nie ma łazienek, w wielu brakuje podstawowych wygód jakich oczekują goście: telefonów, radia, telewizora i minibaru. Goście skarżą się też na złą obsługę. Wciąż np. obowiązuje zasada, że punktualnie o 10 przestaje się wydawać śniadania, przy czym dawno już nie obsługuje się pojedynczego gościa.

Powyższa informacja dobitnie świadczy, że zbliżamy się do Europy w błyskawicznym tempie, a co najważniejsze od właściwej strony. Można chyba dorobić trochę dewiz zapraszając Szwajcarów po naukę nad Wisłę. Na początek proponujemy naukę strzyżenia klienta do ostatniego centa, tłumaczenia mu, dlaczego dzisiaj lokal jest zamknięty, oraz umiejętnego drzemania w pracy, bez zwracania uwagi na złośliwych gości.

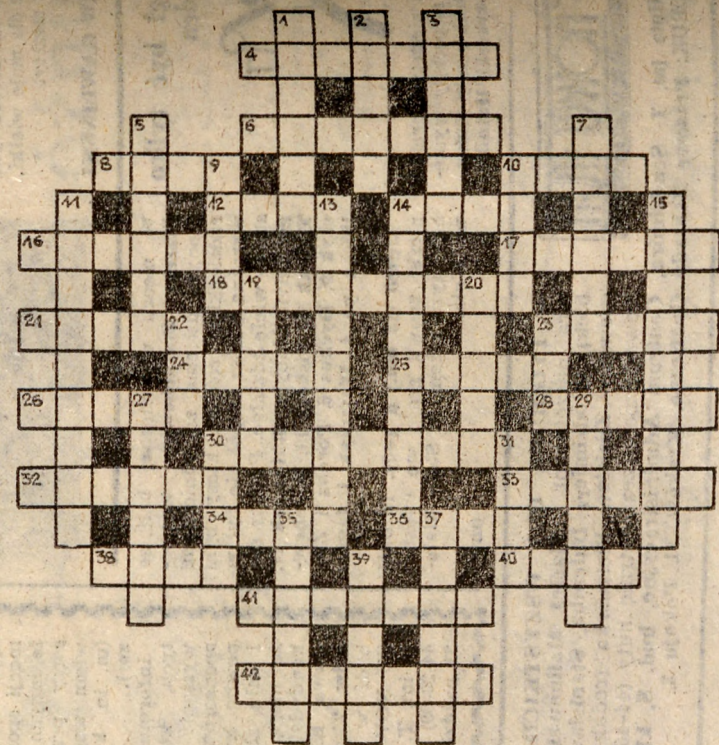
Starszy pan poślubił młodą dziewczynę. Rano, po pierwszej wspólnej nocy, nader szczęśliwa żonczka mówi:

— Najdroższy, było wspaniale! Można tak częściej?

— Oczywiście, moja miła, są nawet zboreźnicy, którzy to robią dwa, trzy razy do roku.

KRZYŻÓWKI

41



POZIOMO: 4. kołem się toczy, 6. zartobliwa nazwa lekarza, 8. wstrząs, przerażenie, 10. dawniej kościół parafialny, 12. tygodnik konsumenta, 14. narzędzie rolnicze, 16. gra, rozgrywka, 17. nuklearny poligon w USA, 18. sympatia do kogoś, czegoś, 21. upał, 23. lotnik, 24. gwałtowny zryw do obrony, 25. wyspa na Bałtyku, 26. wojenny informator, 28. miasto z Ostrą Bramą, 30. klient stołówki, 32. do zamykania kłódka, 33. miłe uczucie, 34. Korab, 36. roślina oleista, 38. staropolski zwrot, 40. układ polityczny, 41. wnętrzności, 42. najzimniejsze miasto Polski.

PIONOWO: 1. obcisła część ubioru, 2. narzędzie stolarskie, 3. operacja bankowa, 5. żużel, 7. rodzina, 9. ogórkowa zalewa, 10. do wygrania na loterii, 11. autorka „Granicy”, 13. widzi świat na „różowo”, 14. obustronne ustępstwa, 15. mocne, nie poddające się usposobienie, 19. muza poezji, 20. rewolwer bębnowy, 22. pierwiastek promieniotwórczy, 23. „nadęty” ptak, 27. była z niego ognioodporna odzież, 29. studencki dokument, 30. przestępcza organizacja, 31. po nim na pokład, 35. tory, 37. piecza, dozór, 39. mebel.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 18 bm.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 39

26. wapien, 27. doker, 28. mi-na, 29. ankra.

POZIOMO: 7. sałata, 9. a-nemia, 10. Forum, 11. Kuwejt, 12. Saturn, 13. alasz, 16. de-nat, 18. Warna, 19. organki, 21. program, 23. bomba, 25. owies, 27. dynka, 30. bielmo, 31. Neptun, 32. kanak, 33. Po-dole, 34. rzepka.

PIONOWO: 1. rabunek, 2. Mazepa, 3. nafta, 4. zamsz, 5. pestka, 6. migrena, 8. arka, 14. Legiony, 15. sznurek, 17. Toipa, 18. widmo, 20. moni-tor, 22. cebulka, 24. buldog,

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 39. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Renata Turkowska-Maj, 31-426 Kraków, ul. Wiśniowa 16/73, Cezary Zamiński, 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3, Anna Polubiak, 31-621 Kraków, os. Bohaterów Września 21/3.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

KONCERT ŻYCZEN

Państwu

Stanisławie i Stanisławowi KATNIAKOM

zam. Przyłasek Wyciązki, ul. Stowicza

najserdeczniejsze życzenia z okazji
ZŁOTYCH GODÓW

składają

BONARSCY



Śakta sprawy...

Uzewewnętrznienie ambicji może przybrać różne formy. Najgorzej jednak, gdy odbywa się to przy kieliszku, który skutecznie przytępią orientację naszych dużych możliwości.

Przyjaźń czterech młodych mieszkańców dzielnicy data-wała się od szkolnej ławy. Potem dwóch z nich ułożyło sobie życie, dwóch pozostałych zaś dokonując rozboju trafiło za kratki. Przerwa w częstych wcześniej spotkaniach trwała 3 lata. Po tym czasie w mieszkaniu Ryszarda W. spotkali

się wszyscy razem. Ponownie był i Jerzy G., i dwójka warunkowo zwolnionych Kazimierz H., i Sławomir C. Pod nieobecność żony i dzieci pana Ryśka postanowiono nadrobić zaległości towarzyskie. Raz, a dobrze. Kupiono kilka-następie butelek wina, zakąski, i rozpoczęto wieczorne Pola-ków rozmowy. Opowieści więzienne przerywane rodzinno-zawodowymi rozważaniami powoli znużyły uczestników spotkania i postanowiono poprobować szczęścia grając w pokera. W trakcie gry wywiązała się dyskusja o lepszym, łatwiejszym życiu i bezmyślności innych. Na ten akurat temat panowie Kazik i Sławek mieli bogate, znane z autopsji doświadczenia. A ponieważ kilka butelek stało już pustych, jeden z nich, niedawny skazany H., chcąc załagodzić kole-gom, postanowił pokazać, jak to się robi. Gdy wrócił po 20 minutach w jego torbie znajdował się wyrwany z deski rozdzielczej stojącego obok poloneza radioodtwarzacz i głośniki. Jerzy G. solidnie już pijany, „oczarowany” lat-

wością, z jaką jego koleś dokonał włamania, wypił dla kurażu kolejną szklanekę trunku i postanowił pokazać, na co go stać.

Umiejętności ślusarskie ambitnego młodzieńca były dość mizerne i nawet „maluch” stawiał mu opór. Nocny ochot-nik urażony w swej ambicji postanowił nie wracać jednak z pustymi rękoma i rozbijając szybę usiłował się wtłamać do pobliskiego sklepu... dzielnickiego. No cóż, brak rozpoznania terenu i doświadczenia spowodowały, że po kilku minutach nasz technik budowlany z zawodu, a początkujący włamywacz we własnym mniemaniu, trafił w objęcia patro-lu. Wizyta w komendzie ostudziła jego ambicję, a gdy po chwili pod podany przez niego adres przyjechali policjanci i uchylili otwarte drzwi, zastali wewnątrz jedynie cokol-wiek poturbowanego gospodarza. Po koniecznym intensywnym trzeźwieniu okazało się, że pan Ryszard dopatrzył się

w mieszkaniu braku radia, srebrnej biżuterii i... zabawek zdalnie sterowanych. Pozostale dwójki uczestników alko-holowej biesiady nie zastano.

Pokłosiem tego spotkania, jak się okazało po podsumo-waniu zysków i strat oraz zatrzymaniu wszystkich kolegów ze szkolnej ławy, były dwa włamania, jedna próba dokonania tego czynu, kradzież i pobicie. Do więk-szości z tych przestępstw podejrzani się przyznali. Sąd uznał ich za winnych i skazał Kazimierza H. na 2,5 roku pozbawienia wolności, Sławomira C. na 1,5 roku, praktyku-jącego zaś w złodziejskim fachu Jerzego G. na 3-letni wyrok w zawieszeniu. Z tego, co wiadomo, następne spot-kanie czterech przyjaciół nie jest planowane. Przynajmniej nie u Ryszarda W., który zmienił ostatnio diametralnie grono znajomych...

(MARK)

Równać do... najgorszych!